

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 23 IV — 29 IV 1960 r. Nr 17 (176)

Huta im. Lenina przed 1 Maja

Ponad 63 mln. zł oszczędności przyniosą podjęte zobowiązania

Od paru lat nie notowano tak szerokiej fali zobowiązań, jaka ogarnęła załogę Huty im. Lenina w br. Nieprzerwanym potokiem napływają nowe meldunki, w których załogi wydziałów kombinatu donoszą o podejmowanych zobowiązaniach dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej i X rocznicy budowy huty. Dla młodzieży dodatkową okazją wzmożonej pracy jest II Zjazd Załoga Czatkowickich Zakładów Wapienniczych postanowiła przekroczyć wykona-

nie planu rocznego o 3,3 proc. co przyniesie w rezultacie dodatkową produkcję wartości 2 mln 387 tys. zł. Zakład Materiałów Ogniotrwałych podjął zobowiązania wartości ponad 3 mln zł.

W szczególny sposób uczył 1 Maja załoga Zakładu Koksochemicznego: zadeklarowała na realizację zamierzeń postępu technicznego 18.632 godzin (poza normalnymi obowiązkami), które dadzą 204 tys. zł oszczędności.

Wielkie Piece, po wyrównaniu niedoboru I kwartału, wyprodukują do końca br. dodatkowo 24 tys. ton surówki, wartości blisko 28 mln zł. Ponad 27 mln zł przyniesie dodatkowa produkcja pieców martenowskich i obniżenie przez załogę przygotowania zestawów wskaźnika zużycia wlewnic. Poza tym inne oddziały Stalowni, jak hala lejnicza, przygotowanie wsadu, utrzymanie ruchu, podjęły zobowiązania wartości około 1,5 mln zł. Złoży się na to przede wszystkim wprowadzenie konteneryzacji materiałów ogniotrwałych, dzięki czemu zmniejszy się ilość stuczek.

Załoga Walcowni Wstępnych zobowiązała się wyprodukować w kwietniu ponad plan 6.500 ton (ponad 10 mln zł), a załoga Walcowni Gorącej dała już w pierwszym kwartale br. ponad plan 2.300 ton produkcji gotowej (wartość 6 mln 500 tys. zł).

Zmniejszenie ilości blach odwalcowanych w nietolerancji poniżej 10 proc. oraz zwiększenie uzysku przez wytrawialnię i wykańczalnię Walcowni Zimnej przyniesie około 3 mln zł oszczędności.

Poważne zobowiązania, bo na sumę około 5 mln zł podjęła załoga W-1, a także W-80, która wykona swój roczny plan produkcji energii elektrycznej w 103 proc. Wartość 3 mln 75 tys. zł.

Dz.

(Dokończenie na str. 2)

Nowe sanatoria dla hutników w Żegiestowie, Szczawnicy i Mikuszowicach

Hutnicy podejmując wezwania Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników dla uczczenia 1000-lecia Polski postanowili dla upamiętnienia tej wielkiej rocznicy zbudować kilka sanatoriów.

Już w drugim kwartale br. ukończona zostanie budowa domu profilaktycznego w Żegiestowie Źdroju, który pomieści 100 osób. W br. również oddany zostanie do użytku dom profilaktyczny w Szczawnicy, w którym 200 hutników równocześnie będzie mogło leczyć swoje schorzenia, jak pylica, rozedma płuca, choroby alergiczne i nieżyt żołądka.

W pierwszym półroczu br. rozpoczną się prace wstępne przy budowie sanatorium przeciwgruźliczego w Mikuszowicach Krakowskich koło Bielska. Sanatorium obliczone jest na 300 łóżek. Koszt budowy w połowie pokrywa resort przemysłu ciężkiego, a pozostałą część Zarząd Główny Związku Zawodowego Hutników z funduszu, na który składają się sumy pochodzące z dokonywanych przez rady zakładowe wpłat (10 proc. potrąceń od składek członkowskich). Fundusz ten w roku ubiegłym stanowił kwotę 18 mln złotych. Ukończenie tego obiektu, przy którym powstanie również ośrodek mieszkaniowy dla personelu, przewiduje się na połowę roku 1963.

Dz.

(Dokończenie na str. 2)

Bliski sercom Polaków

Leninie pisano już wiele. Nie ma chyba takiego zakątka w świecie, w którym nie znano by go i nie ceniono choć — zdawałoby się samo imię należy już do historii, zamkniętej karty przeszłości, w której żył, tworzył i działał.

Wieczna aktualność tego, co dokonał Lenin, to nie tylko dzieło Jego życia — zwycięska Rewolucja Październikowa i powstanie państwa radzieckiego, ogromny wkład w rozwój międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, to także wpływ idei leninowskich na cały współczesny rozwój świata, to triumfalna droga systemu socjalistycznego, który z roku na rok zdobywa coraz to nowe miliony zwolenników promieniując ideowo, moralnie i politycznie na całą ludzkość. Mało: staje się symbolem najbliższych jej perspektyw i osiągnięć w dziedzinie ekonomicznej.

Dla nas, Polaków, historyczna rola Lenina jest szczególnie bliska. Polski ruch robotniczy kształtował się pod osobistym wpływem Lenina. Myśli Jego i wskazówki miały ogromne znaczenie dla praktycznej i teoretycznej działalności partii proletariatu. W latach 1912—1914 przebywając w Krakowie, Poroninie i Białym Dunajcu Lenin bezpośrednio poznał życie ówczesnej Galicji i wspomagał radą polskich towarzyszy. Rady Lenina niejednokrotnie pozwoliły zająć słusne stanowisko awangardzie klasy robotniczej SDKPiL. Lenin zawsze czynnie angażował się w obronę naszych praw do samookreślenia. Idee leninizmu — jak pisał niedawno Władysław Gomułka — „Były niezawodną busolą Polskiej Partii Robotniczej”. Jesteśmy dumni, że właśnie dzięki ich zwycięstwu powtórnie odżyliśmy niepodległość, i że to na naszych ziemiach spod pióra Lenina wyszły prace określające wstępnie zarysy społeczeństwa socjalistycznego.

Niezwykle ciepłe są wspomnienia współczesnych Leninowi znanych ludzi o nim — jako o człowieku. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet nie solidaryzujący się z poglądami, które reprezentował, podkreślali Jego prostotę

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wkrótce pierwsze roboty przy kolejce

Wiosna, piękna słoneczna pogoda, a tu ciągle jeszcze nie można przystąpić do pierwszych robót przy budowie kolejki dziecięcej. Komitet postanowił bowiem, zupełnie zresztą słusznie przeprowadzić najpierw wszystkie niezbędne formalności, przygotować dokumentację, zmobilizować odpowiednie środki i zapewnić wielki czyn społeczny, a dopiero potem rozpoczynać samą budowę. Prace przygotowawcze pochłaniają ogromne ilości czasu, na drodze piętrzą się nie małe trudności, które trzeba usuwać. Siłowem, Komitet i wiceprzewodniczącym Prezydium DRN tow. Stefanem Wójcikiem ma pełne ręce roboty.

Jak dowiadujemy się, załatwianie formalności przebiega pomyślnie, z każdym dniem przedsięwzięcie staje się bliższe realizacji.

MŁODZIEŻ SZKOLNA ODPOWIEDZIAŁA NA NASZ APŁ

Konkurs, jaki ogłosiliśmy wspólnie z Radą Zakładową HIL i Inspektorem Oświaty Prezydium DRN dla młodzieży szkolnej pod hasłem „Jak wyobrażam sobie kolejkę” cieszył się dużym powodzeniem. Wystarczy powiedzieć, że udział w konkursie wzięło prawie 12 tys. dzieci szkolnych w Nowej Hucie od klas I do 7. Najlepsze ry-

sunki w ilości około 200 zostaną przedstawione do dalszej eliminacji, której dokona specjalna komisja składająca się z przedstawicielami Rady Zakładowej, Inspektoratu Oświaty Prezydium DRN, Komitetu Budowy Kolejki i Re-

(Dokończenie na str. 2)

W poniedziałek 25 kwietnia rozpoczyna się II Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. W sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki zasiadają delegaci ze wszystkich krańców Polski, by radzić nad dalszą drogą organizacji młodzieżowej. Blisko czteroletni dorobek ZMS nie da się określić ani ilością członków, których zreszta już około 430 tysięcy, ani ilością brzdąk produkcyjnych, których jest 9 tysięcy, ani ilości kursów, Uniwersytetów Robotniczych, obozów letnich — ani też żadną inną liczbą.

Jakkolwiek cyfry są szczególnie wymowne, nie dają one i dać nie mogą pełnego obrazu działalności organizacji młodzieżowej. Rola wychowawcza Związku, wciąganie młodzieży do współgospodarzenia i współradzenia krajem, or-

II Zjazd ZMS

organizowanie wypoczynku, mobilizowanie do podnoszenia kwalifikacji — to niewymierne, ale jakże istotne zadanie ZMS.

Jeszcze trzy lata temu w przededniu I Konstytucyjnego Zjazdu ZMS toczyły się zacięte spory: jaka ma być ta organizacja? Dziś podejmowanie takiej dyskusji byłoby rzeczą całkiem zbyteczną. Życie i praktyka określiły charakter organizacji młodzieżowej. Program ZMS obejmuje całokształt spraw, które interesują młodzież, od polityki poprzez sprawy gospodarcze swego zakładu i całego kraju, do turnieju szachowego i muzyki jazzowej.

Pozyskanie dla tych celów młodzieży, jest niewątpliwym osiągnięciem

Związku. Odnosi się to też do naszej nowohuckiej organizacji. Skupia ona obecnie ponad 4 tysiące chłopców i dziewcząt z zakładów pracy i szkół. Nie ma właściwie instytucji zatrudniającej większą grupę młodzieży, gdzie nie działałby ZMS. Nie zawsze jeszcze praca organizacji przedstawiona jest na właściwym poziomie, czasem wręcz prowadzona jest nieudolnie, lecz każdy dzień przynosi poprawę na lepsze.

Młodzież zyskuje zaufanie do organizacji, organizacja autorytet w społeczeństwie, a partia wernego pomocnika w realizacji swojej linii. Wyjeżdżającym na II Zjazd przedstawicielom nowohuckiego ZMS, a za ich pośrednictwem — wszystkim delegatom życzymy owocnych obrad.

J. Z.

AKTUALNOŚCI — KOLONIE



Można już usiąść w kwietniowym słońcu na ławeczce pod kinem „Swift”. Sporo ławek ustawiono w tym roku w najruchliwszych punktach Nowej Huty. Tę „aktualność” odnotowujemy z prawdziwą przyjemnością.



Nowy sklep dziewiarski przy Placu Centralnym cieszy się nieustannie niezwykłą ilością klientów. Jest to niewątpliwie sukces naszego handlu społecznego.

Domki Baby Jagi? Nie, to prawdziwe pomieszczenie mieszkalne właściciela działki, który może w nim wypocząć w czasie roboty wiosennej. A że sezon już zaczął się, domków takich widać coraz więcej.

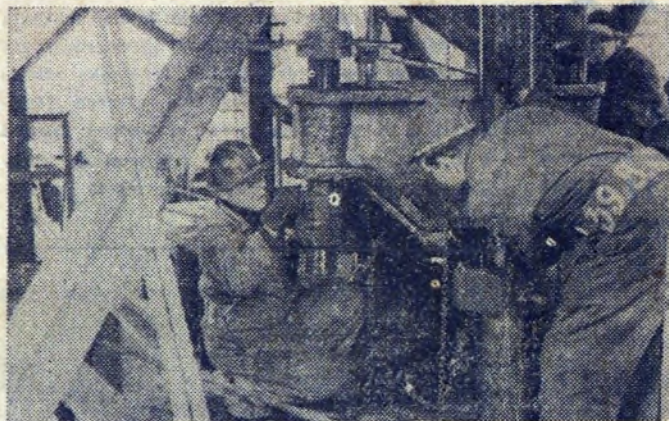


Tajemnicze przesyłki i epilog w sądzie

Do rodzinnej wsi Tadeusza Zymroza szły ciągle nowe przesyłki. I choć nadawca był zawsze ten sam, nazwiska na paczkach były ciągle inne. Zmieniały się także adresy. Stałym miejscem nadawania przesyłek, w których znajdowały się taczki, kątownicy, drut, części maszyn rolniczych — była stacja kolejowa w Bielicach.

Tadeusz Zymróz był już karany za kradzież. Teraz znów stanie przed sądem pod zarzutem kradzieży różnych narzędzi z magazynu Zarządu Sprzętu Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina, gdzie zajmował stanowisko pomocnika magazyniera. Wraz z nim zasiadają na ławie oskarżonych — Mieczysław Kot, Władysław Zymróz, Jan Grabowy, którzy byli odbiorcami skradzionych przedmiotów oraz Roman Bill i Stanisław Ciastoń — pracownicy PKP, którzy ułatwiali mu nadawanie i odbiór przesyłek z fikcyjnymi nazwiskami. (p)

- ◆ Remont wielkiego pieca na ukończeniu
- ◆ Czy uda się go skrócić jeszcze o kilka dni?



Roboty przy dużym stożku.



Przy układaniu bloków węglowych.

Remont I wielkiego pieca wkrocza w ostatnie stadium. Czy uda się jeszcze skrócić o kilka dni? W czwartek 21 bm. gdy piszemy tę informację, zapalono nagrzewnicę, a w płatek zakończona miała być wymurówka. W sobotę lub niedzielę rozpocząć się ma suszenie pieca. Jeśli pokonane zo-

staną trudności techniczne przy centrowaniu aparatu zapowego i uda się przystąpić do suszenia w sobotę, to tym samym remont skrócony zostanie nie o 6 dni jak się zobowiązano, lecz o 9. Oznacza to wyprodukowanie 9 tys. ton surowki w wygospodarowanym czasie. (jż)

PRZED KONFERENCJĄ PARTYJNO-TECHNICZNA

Przygotowania zostały w pełni wykorzystane

Gdy zabieramy się do pisania tych słów o Walcowniach Wstępnych, znajdujemy się one w przededniu Konferencji Partyjno-Technicznej. Kilumiesięczny okres przygotowań nie poszedł na marne. Ogólna mobilizacja, większe zainteresowanie sprawami produkcji przyczyniły się do wzrostu wydajności pracy. Mimo zmniejszonego stanu załogi, produkcja I kwartału w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku wzrosła o 20 proc.

Ożywił się znacznie ruch wynalazczości i racjonalizacji. O ile w całym roku 1958 zgłoszono zaledwie 38 wniosków, to w ciągu 3 miesięcy 1960 r. a więc podczas przygotowań do Konferencji wpłynęło 125. Niektóre z nich przyniosą setki tys. oszczędności. Np. wniosek inż. inż. Grobli, Zimocha i Kozłowski, zmierzający do zabezpieczenia wimnika silnika asynchronicznego, da w ciągu roku 150 tys. zł, a wniosek inż. Lipiarza i Halamy, dotyczący układu samohamowania wózka wlewków, 200 tys. zł. Proces walcowania przyspieszy w poważnym stopniu polepszenie szczelności rekuperatorów, natomiast usprawnienie sygnalizacji według zgłoszonego projektu pozwoli na wyeliminowanie tzw. jałowego czasu walcowania.

Swego rodzaju rekordzistami w zgłaszaniu wniosków są: Labowicz, Halama, Flutko, Mitura, Lewandowski oraz inż. inż. Oroczyk, Lany, Gajos, Grobla. W sumie zaproponowane usprawnienia przysporzą walcowniom wstępnym parę milionów złotych. Jest to rzecz niezmiernie ważna z uwagi na wprowadzony tu ostatnio rozrachunek wewnątrzdziałowy, którego zasady opracowała komisja ekonomiczna.

Opracowany został również regulamin współzawodnictwa pracy. Wprowadza on jasność w sposobie określenia zadań, oceny wyników poszczególnych brygad (zmian) i sprawiedliwy podział nagród.

Reasumując, można śmiało powiedzieć, że w Walcowniach Wstępnych właściwie zrozumiano założenia przygotowań do Konferencji.

Sprawniej i taniej

Przygotowania do Konferencji Partyjno-Technicznej kończy już także załoga Wydziału Transportu Kolejowego Huty. W dniu 28 bm. (czwartek) dokona ona podsumowania wyników trwającego kilka tygodni okresu przygotowawczego i na Konferencji wytyczy przed sobą drogę dalszej walki o poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych i usprawnienie przewozów hutniczych.

W zasadzie komisje problemowe Wydziału zakończyły już swoje prace. Złożyły one komisji głównej sprawozdania z dotychczasowej działalności. Jakże są wyniki pracy tych komisji?

Komisja poprawy warunków

pracy ustaliła wyraźnie wszystkie niebezpieczne odcinki pracy w transporcie i wysunęła szereg konkretnych wniosków w sprawie zapobiegania wypadkom. Przeprowadziła ona ponadto analizę przydatności torów ze szczególnym uwzględnieniem skrajni i oświetlenia. Komisja dokonała także analizy urządzeń sygnalizacyjnych i zabezpieczenia ruchu pociągów.

Komisja organizacji pracy za prowadziła uproszczoną dokumentację na przewozy wewnętrzne huty, dokonała zabezpieczenia regularności jazdy pociągów i przeprowadziła analizę systematyczną go prowadzenia tzw. przestawek wagonów (z wydziału na wydział).

Komisja ekonomiczna skupiła swoją uwagę na analizie pracy Wydziału Transportu Kolejowego, poświęcając najwięcej troski kosztom osobowym, które stanowią około 50 proc. wszystkich kosztów. Komisja wysunęła ponadto szereg zaleceń w zakresie gospo-

darki remontowej parowozów i wagonów kolejowych.

Komisja postępu technicznego opracowała ciekawy konkurs racjonalizatorski, w którym bierzemy udział poważna część załogi. Do tej pory wpłynęło 16 nowych wniosków racjonalizatorskich, w większości wniosków poważnych, mogących przynieść duże oszczędności.

Przygotowania do Konferencji wyzwoliły wielką aktywność i wzmogły wydajność pracy kolejarzy. Zgłosili oni w ostatnim czasie 86 zobowiązań produkcyjnych, realizowanych przez z górą 2.300 pracowników. Zobowiązaniami tymi kolejarze huty pragną uczcić święto 1 Maja i X-lecie kombinatu. Czyn produkcyjny załogi Wydziału Transportu Kolejowego polega na zapewnieniu wydziałom terminowej obsługi, przeprowadzeniu po godzinach pracy wielu dodatkowych remontów, uporządkowaniu terenu i przedłużeniu eksploatacji taboru.

Najwięcej zobowiązań dotyczy jednak budowy młodzieżowej kolejki w Lasku Mogińskim i nie ma się co dziwić, kolejarze bowiem są inicjatorami tego przedsięwzięcia. Oprócz wielu bardzo specjalistycznych zobowiązań, cała załoga przeznaczona na budowę kolejki 6850 roboczogodzin.

Ważnym elementem przygotowań było rozpisanie specjalnej ankiety, zawierającej 14 pytań. Otrzymało 2385 odpowiedzi, które stanowią niezwykle cenny materiał dla komisji. Z tych odpowiedzi „wylowiono” już ponad 300 zagadnień, które w formie wniosków przekazane zostały do rozpracowania. Wnioski te będą oczywiście także uwzględnione w uchwale, jaką podejmie Konferencja Partyjno-Techniczna.

Przed paru dniami załoga Wydziału Transportu Kolejowego zgłosiła swój udział we współzawodnictwie pracy, opartym o specjalny regulamin. Jest to współzawodnictwo długofalowe, prowadzone między 6 oddziałami Transportu o najlepsze wyniki pracy. JD

Nieoczekiwana przeszkoda

Przyjemnie jest przejść się obecnie obok obiektów Aglomerowni. Oglądamy tu wyrównany teren, ogrodzone skwery, zasadzone drzewa i krzewy. Jest to tym cenniejsze, że wszystkie związane z tym prace, wykonane zostały w czy-

nie spóźniony. Jeśli gnijące na deszczu deski i ogólny wokół nich nieporządek mogą tylko przeszkadzać w zakończeniu prac porządkowych Wydziału, to sprawa szatni jest o wiele poważniejsza. Czy można się zgodzić, aby przez dłuższy czas jedna szafka wystarczała dla 2 pracowników, a przy umywalkach tworzyły się kolejki? Załoga Aglomerowni domaga się od ZBM 2, aby jej potrzeby potraktowano poważnie. F. K.



Tak wygląda remont szatni

nie społecznym na X-lecie HiL przez załogę Aglomerowni. Mogłoby być jeszcze ładniej, gdyby...

Właśnie tak już jest, że zawsze coś lub ktoś musi sta-

W podobny zresztą sposób wykonywany jest przez wspomnianą instytucję remont szatni. Z postępu robót wynika, że przewidziany termin oddania 30. V. br., zostanie poważ-

Wkrótce pierwsze roboty przy kolejce

(Dokończenie ze str. 1)

dakcji. Wybranych i nagrodzonych będzie około 30 prac konkursowych.

Jakie przewidujemy nagrody dla zwycięzców w konkursie „Jak wyobrażam sobie kolejkę”? Trudno jeszcze w tej chwili mówić o szczegółach, ale myślimy o 10 nagrodach rzeczowych (ładne książki) i o jakiejś miłej wycieczce dla 20 autorów wyróżnionych prac. Wystawę nagrodzonych rysunków nowo-

huckich dzieci — przyszłych użytkowników i pasażerów kolejki, będzie można obejrzeć w czasie uroczystości Dnia Hutnika na terenie Zalewu na Dłubni. Tam również nastąpi rozdanie nagród.

GDZIE WPLACAĆ UDZIAŁY?

...zapytania takie kierują często do Redakcji dziecięcej Nowej Huty, a nawet z Krakowa. Oto jak już informowaliśmy, Komitet Budowy Kolejki Dziecięcej w Nowej Hucie posiada konto w II Oddziale Miejskim PKO w Nowej Hucie nr 107-9-86. Na konto to wpływają liczne wpłaty nie tylko od dzieci, ale i od szkół, a także od komitetów rodzicielskich, pragnących przyczynić się do budowy kolejki. Dzieci powinny wpłacać przynajmniej po 10 zł, gdyż w ten sposób stają się udziałowcami, a dowód wpłaty stanowić będzie podstawą do wydania legitymacji uprawniającej do korzystania ze zniżki na kolejke.

Zwracamy się do wszystkich instytucji i przedsiębiorstw na terenie Nowej Huty, aby w miarę swoich możliwości dołożyły przysiężoną „cegiele” i dokonały bodaj skromnych wpłat na konto nr 107-9-86 w PKO. W ten sposób zaskarbicie sobie wielką wdzięczność dzieci. Sądźmy, że apel nasz nie por-

zostanie bez echa i śladem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły nr 88 na Osiedlu B-32, który wpłacił 500 zł, pójdą dalsze liczne wpłaty.

CHODZI O RADIOTELEFON...

W myśl założeń projektantów, kolejka ma być wyposażona w nowoczesne urządzenia techniczne, zapewniające łączność między poszczególnymi stacjami. Najlepszym takim urządzeniem byłyby radiotelefony.

PBM i młodzież Technikum Budowlanego pomoże wybudować budynki stacyjne, NPT — przewieźć materiały budowlane, PPB HiL pomoże przy budowie kolejki, nie mówiąc już o tym, że przekazuje bezpłatnie lokomotywę. Jesteśmy pewni, że nie pozostaną także na uboczu MHD Artykułami Spożywczymi i MHD Artykułami Przemysłowymi oraz Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne. Spodziewamy się, że spełnienie prośbę dzieci — kolejarzy i zafundowanie im owe wymarzone radiotelefony. Koszt nie jest taki wysoki, a bez tego naprawdę nie może obejść się kolejka.

A do Mostostalu mamy prośbę o wybudowanie na trasie kolejki niewielkiego mostku. Prawda, że i Wy nie odmówicie?

JD

Bliski sercom Polaków

(Dokończenie ze str. 1)

I demokrację, mówili o nim, jako o kimś „bardzo zwyczajnym”, nie mającym nic wspólnego z tzw. posągowością osób uznanych przez historię. Całą masę wspomnień o Leninie — mimo, że pokazują go one jako wodza rewolucji, polityka, teoretyka a wreszcie twórcę państwa radzieckiego — łączy jedna wspólna cecha: Jego bliskość dla ludzi pracy. Sylwetka Lenina rysuje się nam jako uosobienie słów: przyjaciel ludu. My Polacy moglibyśmy powiedzieć: przyjaciel narodu polskiego.

Maksym Gorki pisał niegdyś w liście do Romain Rollanda: „Szczególnie kłiwie, szczególnie głęboko kochałem go za ową nienawiść do ludzkiej cierpienia, za tę niepokonowaną wrogość dla wszystkiego, co kaleczy człowieka”.

Ten rys, który uwypukla wielki pisarz w charakterze Lenina, znajduje jakże trwałe potwierdzenie w jego życiu i w sposobie bycia. 8 marca 1919 r. w czasie posiedzenia Rady Komisarzy Ludowych napisał on do jednego z działaczy: „Jeśli Chruszczewa mieszka daleko i chodzi piechotą, to żal jej. Przy sposobności wyjaśnijcie jej dyskretnie, że w dni, kiedy nie ma zagadnień statystycznych, można wychodzić wcześniej, a nawet wcale nie przychodzić”.

Nie dziwnego, że taki stosunek Lenina do ludzi nie tylko zjednywał mu sympatię, lecz kształtował styl pracy tysięcy szeregowych komunistów. Stąd też jakże zrozumiałą jest w Kraju Rad bliski i oddający miłość do wodza rewolucji wiersz Majakowskiego:

Tutaj
Lenina
zna
każdy robotnik,
serce dla niego
jedliną wyklada.

*

W 90 rocznicę urodzin Lenina, razem z całym krajem obchodzi Dni Leninowskie załoga huty. Może ona być szczególnie dumna, że zakład nasz — przykład przyjaźni z państwem zrodzonym z idei leninowskich — nosi zaszczytne imię wielkiego przyjaciela Polski.

ROMAN WOLSKI

Huta im. Lenina przed 1 Maja

(Dokończenie ze str. 1)

Na skutek skrócenia zadań rocznych o 8 dni (obróbka wiórowa) i wyprodukowania przez Kuźnię 7 ton odkuwek ponad plan, załoga W-3 da, wraz z realizacją innych drobniejszych zobowiązań, około 3 mln zł oszczędności.

Cenne zobowiązania podjęły także TE (1 mln 346 tys. zł), W-17 (skrócone remonty przyniosły w marcu 753 tys zł) oraz

W-99, W-18, W-21, W-70, W-16.

Nie są to wszystkie zobowiązania załogi Huty im. Lenina. Mówiliśmy jedynie o tych, które można było już dziś obliczyć. Ich ogólna wartość wynosi ponad 63 mln złotych. Po uwzględnieniu pozostałych zobowiązań, liczba ta poważnie wzrośnie.

jż

W Ognisku Młodych

Czwartek 28. IV. godz. 19 — wieczornica 1-Majowa z częścią artystyczną.

Piątek 29. IV. godz. 18 — Odczyt dla miłośników fotografii pt. „Fotografia krajoznawcza”. O tej samej godzinie film techniczny i fabularny.

Sobota 30. IV. Zabawa ludowa w parku na A-25 połączona z występem artystycznym.

Niedziela 24. IV. godz. 19 — wieczorek taneczny.

Od 26 — 28. IV. przegląd filmów pełno i krótkometrażowych o tematyce Nowej Huty.

Władysław Figo, dyr. Muzeum im. Lenina

Wspomnienie wielkich dni



Zbliżają się Dni Lenińskie — 90 rocznica urodzin Włodzimierza Lenina. W całym świecie, a przede wszystkim w ojczyźnie Lenina w Związku Radzieckim trwają przygotowania do uroczystości. Czujemy człowieka, który jeszcze w młodości obrał słuszną i pełną altruizmu drogę i konsekwentnie realizował gigantyczny cel swego życia: wyzwolenie mas pracujących. Nieugięta wola i geniusz Lenina mimo piętrzących się na drodze trudności — doprowadziły jego idee do zwycięstwa. Część swego trudnego i pełnego wyrzeczeń życia spędził Lenin na ziemiach polskich (lata 1912—1914). Na ziemiach polskich ze szczególnym rozmachem rewolucyjnym przygotowywał Lenin zwycięski październik.

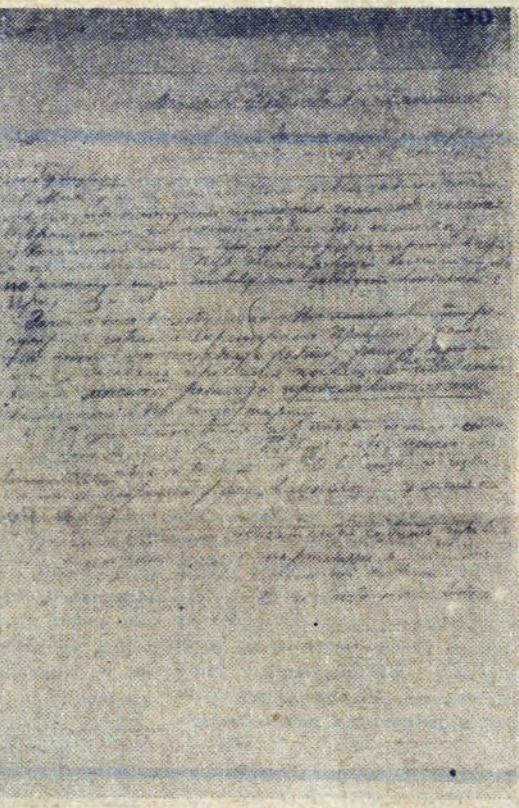
Pod koniec 1953 roku pracownicy państwowego archiwum w Krakowie odnaleźli pozostawione przez Lenina (po aresztowaniu w 1914 roku) archiwum, tzw. krakowsko-porońskie. Razem z lenińskimi dokumentami znajdowało się kilka teczek archiwum Związku Pomocy Więźniom Politycznym.

W latach 1910 - 1914 w Krakowie działał Związek Pomocy Więźniom Politycznym, organizacja, która miała na celu udzielanie pomocy materialnej i moralnej zesłańcom i więźniom politycznym w katorgach i więzieniach Rosji carskiej, bez względu na narodowość i przynależność partyjną. Krakowski Związek uchodził za centralną organizację, posiadał swoje sekcje niemal we wszystkich krajach Europy, oraz w Stanach Zjednoczonych i Australii, skąd napływały środki pieniężne do Krakowa. W Krakowie była prowadzona kartoteka więźniów politycznych i rozdzielano fundusze celem wysyłki do rosyjskich katorg i więzień.

Prezesem Krakowskiego Związku był znany działacz socjalistyczny, poseł do parlamentu wiedeńskiego dr Zygmunt Marek, sekretarzem Związku Sergiusz Bagocki, rosyjski emigrant polityczny, medyk kończący studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Działacze Związku uważając swoją pracę za niezwykle ważną, postanowili dokumenty prze-

chowywać w Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z tym zastrzeżeniem, że dopiero po 10 latach można udostępnić dokumentację historykom za zgodą Związku. Postępowanie to było usprawiedliwione nie tylko niepewnymi czasami (zbliżająca się wojna z Rosją) lecz przede wszystkim zasadami ostrożności przed Ochroną carską, której macki sięgały nawet do Krakowa.

Sekretarz Związku Sergiusz Bagocki był w bliskich kontaktach z Leninem od chwili jego przyjazdu do Krakowa (koniec czerwca 1912 roku). Na podstawie opublikowanych niedawno w Gazecie Krakowskiej (z dnia 19 marca br.) dokumentów można śmiało wy-



Fotografia listu S. Bagockiego do N. Krupskiej

wali z Krakowskim Związkiem Pomocy dla Więźniów Politycznych.

Zamieszczona później fotografia listu Sergiusza Bagockiego do N. Krupskiej rzuca dalsze światło na tę sprawę. List nosi datę 9. II. 1914 roku, pisany jest w języku rosyjskim. Oto jego tłumaczenie:

„Wielce szanowna Nadzieja Konstantinowa!

1) pieniądze dla chorego towarzysza, który musi jechać na operację, wysłane (15 rubli posłano w tym miesiącu, 15 zostanie wysłane w następnym). 2) do Moskwy także wysłane (Sima poszuka bardziej dokładny adres, gdyż nieotrzymanie ostatniej karty wyttumaczono jest przez zwrot przez pocztę — z pewnością adres niedokładny). 3) Odnosi się to do Irkuckiej gubernii (30 rubli na przejazd do miasta) poprosiłem o wysłanie przez paryski Fignerowski Komitet, gdyż stosownie do naszego porozumienia, oni kierują wysyłki do gubernii Irkuckiej.

Następnie taka sprawa. Chcemy odbywać regularne zebrania sekretariatu Związku (który prowadzi całą terenową robotę, podział pieniędzy itd. Posiedzenia Zarządu poświęcone są głównie mało ciekawej pracy miejscowej) z przedstawicielami partii wchodzącymi do Zarządu Związku. KZO do tego czasu oficjalnie nikogo nie wyznaczył — wszystkie sprawy prowadzone są z Wami. Bądźcie łaskawa — czy można Was uważyć za przedstawiciela KZO w Związku i zawiadamić o zebraniach (raz w miesiącu w moim mieszkaniu)?

Szczególnie pożądanym jest nawiązanie prawidłowego kontaktu Związku z partiami, co pragniemy uzyskać podczas zebrań.

Jestem zmuszony pisać, gdyż nie mam czasu przyjsić. Czy jesteście znowu chora? Wszystkiego dobrego

S. BAGOCKI

Krakowski Związek Pomocy Więźniom Politycznym nie tylko udzielał pomocy katorżanom, lecz także organizował ucieczki za granicę. Najbardziej zaufane osoby, między innymi Jakub Hanecki — Fürstenberg wybitny działacz SDKPiL, nieraz ze specjalnych funduszy związku wysyłały potrzebna na ucieczkę kwotę. Lenin i Krupka dawali potrzebne adresy w Rosji, dokąd można było przesłać pieniądze, tak aby trafiły we właściwe ręce. Przytoczony list świadczy o tym, że Lenin wraz z Krupką w każdych warunkach potrafili z zagranicą nawiązać wszechstronną łączność z organizacjami bolszewickimi w Rosji i udzielać nie tylko pomocy politycznej, lecz także pomagać towarzyszom, którzy zostali uwięzieni.

Lenin i Krupka przebywając w Krakowie, często w pogodne dni urządzali po pracy wycieczki na rowerach po okolicach miasta. Niewątpliwie byli i w tych stronach, gdzie teraz dymią kominy i tętni pracą ludzi i maszyn kombinat imienia Lenina. Kombinaty zbudowany dzięki pomocy państwa utworzonego przez partię bolszewicką, na czele której stał Lenin, stanowią wspaniały przykład trwałego uczczenia wielkiego wodza międzynarodowego proletariatu przez naród polski.

Nowa Huta, zgodnie z nauką Lenina ma spełnić podstawową funkcję przemysłu socjalistycznego i stać się „realną bazą trwałych rezerw, dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, jaką jest tylko i wyłącznie wielki przemysł” (W.Z. Dzieła T. 32 str. 432).

Umuzycznienie sprawą ważną lecz zaniedbaną

Z umuzycznieniem mieszkańców naszej dzielnicy nie jest niestety dobrze. Uprzywilejowaną w tym względzie częścią społeczeństwa jest młodzież ucząca się w nowohuckiej szkole muzycznej, dla której organizowane są dość często koncerty w nieprzystosowanej zresztą do tego celu sali, w zwykłym budynku mieszkalnym, w centrum „B”. Pozostała większość miłośników muzyki ma do dyspozycji... radioaparaty czy adaptery, poważnie zniekształcające odbiór koncertów wszelkiego rodzaju. Kontakt z tzw. muzyką żywą jest wysoce niedostateczny, udostępnia go bowiem jedynie Klub MPiK, dając od czasu do czasu krótkie recitale, czasem koncerty lekkiej muzyki i ostatnio — wspomniane już w naszym piśmie — przesłuchania interesujących nagrań na płytach stereofonicznych.

W Nowej Hucie potrzeba jednak zupełnie czegoś innego. Dowodem tego niech będzie ogromna frekwencja na każdej imprezie muzycznej, duże zainteresowanie muzyką nie tylko ze strony młodzieży, ale i osób starszych. Aby umuzycznienie mieszkańców dało jakieś widoczne efekty, konieczne jest stałe organizowanie koncertów, zaczynając od utworów najbardziej popularnych, a przechodząc stopniowo do coraz trudniejszych.

Wszystko rozbija się o brak odpowiedniej sali. Profesorowie muzyki z p. Marią Piotrowską na czele usilnie walczą o to, aby wreszcie zdobyć jakieś pomieszczenie na ten cel. Dziwnie jednak, że tej konieczności jakoś nie widzi kierownictwo Wydziału Kultury Prezydium DRN. Otaczające dużą opieką np. nowohuckich plastyków, a nie przykładające specjalnej wagi do spraw muzyki. Rzecz nie jest znów tak niemożliwa do wykonania, jak sądzą niektórzy. Raz w tygodniu jest przecież wolna sala Teatru Ludowego, po godz. 21 stoją puste małe sale obydwoj kin, na koncerty można by udostępnić pomieszczenia klubów młodzieżowych czy osiedlowych.

Trzeba wyjaśnić, że nie chodzi nam o koncerty w „dojrzałej” już formie, przeniesione „żywem” z krakowskiej Filharmonii. Mamy na myśli imprezy umuzyczniające, z fachowym i najbardziej przystępnym objaśnieniem poszczególnych utworów. To, iż dotychczas w Nowej Hucie istnieją poważne zaniedbania w dziele rozpowszechniania pięknych dzieł muzycznych powoduje, że jeszcze wielu z nas nie miało okazji zapoznać się ze znanymi utworami muzyki klasycznej czy współczesnej.

Jesteśmy pewni, że większa część społeczeństwa poprze nas w tej wypowiedzi, a to powinno być najlepszym argumentem dla dalszej pracy Wydziału Kultury. Czekaemy na efekty! DR

Przed X-leciem

- ◆ Koordynacja zamierzeń technicznych
- ◆ Brygady ZMS stosują usprawnienia
- ◆ Wymiana doświadczeń z racjonalizatorami Żerania, huty „Warszawa” i ZSRR
- ◆ Porządkowanie terenu HiL

Podczas ostatniego posiedzenia Komitetu Organizacyjnego Obchodu X-lecia HiL, o pracy zespołu zamierzeń produkcyjno-technicznych mówił główny technolog huty inż. KAZIMIERZ PILIŃSKI. Sprawy będące tematem zainteresowania zespołu mają szczególną wagę, one bowiem wskazują jak bilansuje się okres przygotowawczy do obchodu jubileuszu huty w zakresie najważniejszej problematyki: gospodarowania i wprowadzania postępu technicznego. Owocowanie akcji przygotowawczej i poprzedzającej jubileusz X-lecia, to niewątpliwie najbardziej konkretny efekt wzrastającej w tym okresie twórczej inicjatywy załogi.

— Czy wam więc praktycznie interesuje zespół i jakie są wyniki jego pracy? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do inż. Pilińskiego.

— Zespół nasz zajmuje się organizowaniem i koordynacją zamierzeń w zakresie postępu technicznego w kombinacie. Nadaje on również kierunek działania komisjom wydziałowym stanowiącym jego odpowiednik w terenie. Kontroluje także

realizację planów określonych zamierzeń.

— Jeśli dobrze rozumiem, to działalność zespołu tak „na dobre” zaczęła się po IV Plenum KC?

— Nieco wcześniej. Obecnie rola jego tym bardziej wzrasta, gdyż rozwija się wiele inicjatyw produkcyjnych i technicznych, podejmowane są i realizowane masowo zobowiązania z okazji I Maja, Dnia Hutnika i X-lecia HiL. Załoga huty chce uczcić Święto Pracy, jak i jubileusz jej budowy, nowymi osiągnięciami w produkcji i stosowaniu postępu technicznego.

— Jeśli dobrze się orientuję, w pracach zespołu bierze udział kilka komisji, Klub Techniki i Racjonalizacji, NOT, ZMS oraz Komisja Współzawodnictwa Rady Zakładowej Kombinatu. Co można powiedzieć o dotychczasowej działalności poszczególnych komisji?

— Komisja porządkowania terenu i stanowisk pracy dokonała już licznych ilustracji huty oraz określiła zadania dla poszczególnych wydziałów. Kontrola przebiegu prac porządkowych nasuwa już pe-

wne uwagi. Chodzi o trudności. Sprowadzają się one głównie do braku środków transportu drogowego (z kolejowym damy sobie radę!). Najpoważniejsze obawy budzi porządkowanie rejonu Walcowni Zgniatacz i Walcowni Blach na Gorąco, gdzie PPB HiL prowadzi roboty ziemne. Trzeba się tam dobrze zabrać do pracy, by uporządkować teren na Dzień Hutnika.

— Co zrobiła dotąd komisja współzawodnictwa pracy?

— Opracowano regulaminy: ogólnozakładowy, wydziałowe i oddziałowe oraz szczegółowe kryteria współzawodnictwa o tytuł najlepszej Brygady Pracy Socjalistycznej. Dokonano oceny wyników współzawodnictwa w pionie Głównego Mechanika za IV kwartał oraz przygotowuje się ocenę I kwartału. Obecnie załogi wszystkich wydziałów biorą już udział we współzawodnictwie.

— Może kilka słów o współdziałaniu Klubu TIR oraz NOT?

Klub TIR wspólnie z NOT zobowiązały poszczególnych członków do pomocy w opracowaniu i zastosowaniu określonych wniosków racjonalizatorskich w wydziałach i pionach. Są już efekty. W I kwartale br. w niektórych wydziałach zastosowano więcej wniosków niż w całym drugim półroczu 1959 r. Wspólnie z ZMS zorganizowanych zostało 39 brygad młodzieżowych, które zajmują się stosowaniem pomysłów racjonalizatorskich.

— Czy istnieje możliwość wymiany doświadczeń z racjonalizatorami z innych zakładów pracy?

— W tej chwili organizujemy tego rodzaju wymianę doświadczeń z hutą „Warszawa” i FSO na Żeraniu. Zwróciliśmy się również do konsulatu ZSRR z prośbą, o ułatwienie nam rozwiązania bezpośrednich kontaktów z racjonalizatorami radzieckimi.

— Jak już powiedzieliście, zadanie ko-

misji postępu technicznego polega m. in. na koordynowaniu zamierzeń technicznych wydziałów i badaniu ich celowości i realności.

— Tak. Współpracując z komisjami wydziałowymi analizuje ona różne zamierzenia. Z zebranego w ten sposób materiału opracowuje się zadania dla pionów Głównego Mechanika i Energetyka pod kątem możliwości ich wykonania oraz ustala się kolejność realizacji pomysłów według stopnia ważności. Ingerujemy również w sprawie zabezpieczenia niezbędnych środków na te zamierzenia (w komórce inwestycji zdecentralizowanych).

— Czy w opracowaniu zagadnień postępu technicznego biorą udział placówki naukowe?

— Przed wszystkim profesorowie AGH poprzez opracowywanie określonych tematów teoretycznych stanowiących podstawy dla konkretnych zamierzeń technicznych. Przykładem tego mogą być badania nad stosowaniem częściowo wypalnego kamienia wapiennego do produkcji spieku; współpraca w opracowaniu kryteriów oceny tlenności blach; prace nad konstrukcją wlewnic i inne.

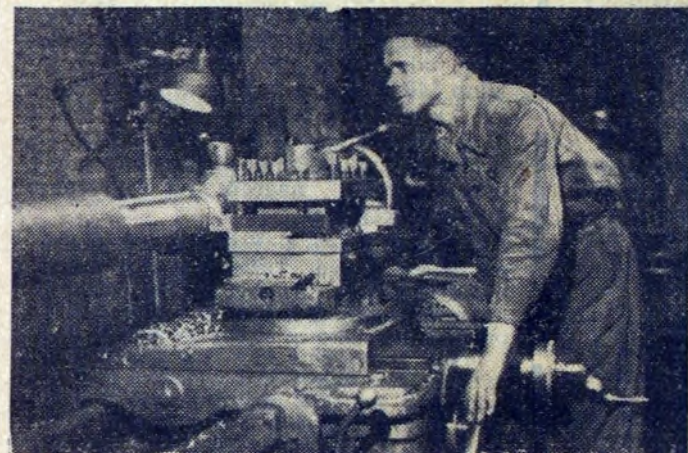
— Jakich trudności najbardziej się obawiacie wprowadzając postęp techniczny?

— Na podstawie dotychczasowych doświadczeń: największe trudności przy wprowadzaniu postępu technicznego istnieją wszędzie tam, gdzie zachodzi konieczność wykonania pewnych urządzeń w pionie Głównego Mechanika, którego potencjał twórczy nie wystarcza nawet na bieżące potrzeby remontowe kombinatu. Dlatego też staramy się zrealizować zamierzenia z zakresu postępu technicznego głównie w wydziałach produkcyjnych, w oparciu o organizowane w tym celu brygady oraz skierowując na ten od-cinek podejmowanie zobowiązań.

Rozmawia: R. W.



Racjonalizator Władysław Wojciewski z W-3 opracował szereg wartościowych wniosków. Obecnie kończy pracę nad rozwiązaniem sposobu łamania wiórów przy obróbce skrawania. Ten cenny pomysł zostanie wprowadzony do produkcji przed 1 Maja.



Tokarz Józef Będkowski, również pracownik W-3, jako jeden z pierwszych podjął zobowiązanie pracy bez braków. Za jego przykładem poszli inni.

Z pobytu w Kraju Rad

Ich doświadczenia pomagają również nam

Ostatnio powrócił z miesięcznej podróży służbowej do Związku Radzieckiego kierownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych naszej huty mgr inż. Władysław Bieda. W związku z tą na pewno bardzo interesującą podróżą poprosiliśmy tow. Biedę o podzielenie się z Czytelnikami „Głosu” swoimi wrażeniami ze Związku Radzieckiego.

— Jaki był cel Waszej podróży, które miasta i huty radzieckie odwiedziłeś podczas ostatniego pobytu w ZSRR?

— Do Związku Radzieckiego byłem delegowany wraz z inż. Czechowskim z Biprostatu, w sprawie rekonstrukcji pieca tunelowego i metod produkcji wyrobów ogniotrwałych magnetytowo-chromitowych. Dla wielu pracowników naszej huty, a zwłaszcza pracowników Stalowni jest rzeczą wiadomą, że nasz Wydział Chromomagnetytowy został przebudowany z wydziału Krzemionkowego. Niestety nie wszystkie urządzenia tego wydziału można było przystosować do produkcji

wyrobów chromitowo-magnetytowych. Najważniejszym urządzeniem jest właśnie piec tunelowy, świetnie nadający się do wypalania wyrobów krzemionkowych, ale nie najlepszy do wypalania wyrobów zasadowych. Nie można w nim bowiem uzyskać odpowiednio wysokich temperatur.

Pierwszym etapem podróży była Moskwa i Leningrad. W tutejszym Instytucie Materiałów Ogniotrwałych przedyskutowaliśmy ze specjalistami radzieckimi zasady rekonstrukcji naszego pieca w Wydziale Chromomagnetytowym, aby można było uzyskać wysokie temperatury wypalania, co pozwoli poprawić jakość wyrobów chromitowo-magnetytowych i przedłużyć ich pracę w piecach martenowskich Stalowni.

Z Leningradu odrzutowcem TU-104 poleciliśmy do Moskwy, a stąd wyjechaliśmy do Charkowa, gdzie w Instytucie Materiałów Ogniotrwałych przedyskutowaliśmy z wybitnymi naukowcami Związku Radzieckiego, jak prof. Biriżnoj, prof. Frenkiel, prof. Kajnariski — najnowsze metody produkcji wyrobów zasadowych na sklepieniu pieców martenowskich.

— Ciekawi jesteście bardzo,

jakich w tej chwili wyrobów ogniotrwałych używają radzieccy hutnicy do wymurówek pieców martenowskich. Czy podobnie jak u nas chromitowo-magnetytowych? A może znają tam już jakiś lepszy materiał?

— W Związku Radzieckim istnieją obecnie dwa kierunki technologii wyrobów ogniotrwałych na sklepieniu pieców martenowskich. Pierwszy, reprezentowany przez swego twórcę, dyrektora zakładów materiałów ogniotrwałych w Sade inż. Ponorina, który zaleca metodę produkcji wyrobów peryklazowo-spinelowych. Drugi kierunek, reprezentowany przez profesora Frenkiela, zaleca metodę produkcji wyrobów magnetytowo-chromitowych o silnie zagęszczonej teksturze.

Rzeczowa dyskusja i przedstawione nam materiały doświadczenia przyczyniły się do wykrystalizowania właściwego poglądu na zagadnienie materiałów o optymalnych własnościach potrzebnych dla naszej Stalowni. Mieliśmy również sposobność potwierdzić w praktyce ruchowej wyniki pracy wyrobów ogniotrwałych w Stalowni Huty Zaporozkiej i w Stalowni Konwertorowej Huty Krzyworoż-

stal. Muszę tu jednak wyraźnie podkreślić, że sprzyjającym czynnikiem dla dobrej pracy wyrobów ogniotrwałych jest bardzo rygorystyczne przestrzeganie i zachowywanie ustalonych reżimów temperatury na urządzeniach do wytapiania stali w tych hutach.

— Jakie wrażenia natury osobistej wynieśliście z podróży do Związku Radzieckiego?

— Na każdym kroku byliśmy niezwykle serdecznie gośczeni. Miałem sposobność zetknąć się tak z pracownikami fizycznymi jak i mistrzami, technikami, inżynierami i naukowcami najwyższej klasy. Wszystkich cechowała duża prostota i bezpośredniość obcowania. Muszę szczerze stwierdzić, że towarzysze radzieccy robili co tylko możliwe, aby przekazać nam jak najwięcej ze swoich doświadczeń. Wskazywali na błędy, jakie sami popełnili, a żeby ich już u nas nie powtórzyć, doradzali najlepsze metody pracy. Wyrażali przy tym życzenie: niech potęga krajów socjalistycznych rośnie jak najszybciej!

Tempo budowy, życia i pracy w Związku Radzieckim upekwniło mnie, że zadanie, jakie postawiła KPZR i jej kierownictwo przed narodem: doświadczenie i wyprzedzenie krajów Ameryki, zostanie z pewnością wykonane.

— A Wasze impresje z ulicy moskiewskiej? Co zrobiło na Was największe wrażenie?

— Ogromny ruch w Moskwie. Mogę śmiało powiedzieć, że czegoś podobnego jeszcze w życiu nie widziałem. Kierowanie ruchem ulicznym — doskonałe. Na podkreślenie zasługuje żelazna dyscyplina kierowców pojazdów mechanicznych. Słowem, wspaniała, oszałamiająca tempem komunikacja. Tysiące samochodów, autobusów, trolejbusów, no i słynne moskiewskie metro — przewożą codziennie setki tysięcy ludzi, a nigdy nie widziałem tzw. „winogron”, ani „korków”.

Duże wrażenie zrobiło na mnie wspaniałe moskiewskie metro, które od czasu oddania do użytku nie zanotowało ani jednego wypadku, awarii, czy wykolejenia i przelot samolotu TU-104. Tą odrzutową maszyną leciałem dwukrotnie: z Moskwy do Leningradu i z powrotem. Pokonanie trasy wynoszącej ponad 850 km trwało niespełna 50 minut. Szybkość lotu 900 km/godz. Wysokość lotu — 8000 m. Świetna klimatyzacja kabiny sprawia, że nie odczuwa się w ogóle tej poważnej wysokości. Ponad chmurami leci się bez żadnych wstrząsów i zaburzeń. Podróż naprawdę luksusowa. Dodam jeszcze, że przelot z Leningradu do Moskwy trwał 50 minut a przejazd samochodem z lotniska pod Moskwą do śródmieścia zajął... przeszło godzinę.

Zaopatrzenie sklepów imponujące. Po ostatniej obniżce cen na wiele artykułów przemysłowych i niektóre spożywcze — w sklepach było tłoczno, ale nigdzie nie zaobserwowałem żadnych kolejek. Przepraszam, była jedna kolejka i sam nawet w niej stałem — przed... kasą opery.

Moskwićzanki ubierają się elegancko i modnie. Ulica robi wrażenie barwnej, wesołej. Słychać wielojęzyczne rozmowy, dużo angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Stwierdziłem, że młodzież radziecka włada obcymi językami. Ile razy wypadło mi o coś zapytać, najbardziej śpieszący się przechodzień zatrzymał się, wytłumaczył, a nawet często podprowadził na miejsce. Z tego rodzaju przejawami życzliwości i serdeczności spotykałem się zresztą na każdym kroku.

Rozmowę przeprowadził
JERZY DANIEŁ

KRONIKA KOMBINATU

NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICWA PRACY

W wielu wydziałach produkcyjnych m. in. w Stalowni, Aglomerowni i Siłowni odbyły się już zebrania załogi, poświęcone omówieniu nowego regulaminu współzawodnictwa pracy, opartego na zdrowych zasadach, dających gwarancje polepszenia jakości pracy i wydajności produkcji. Pracownicy tych wydziałów powitalili Radę Zakładową, że przystąpiła już do współzawodnictwa zespołowego o tytuł najlepszej brigady, zmiany i wydziału.

NA BUDOWIE NOWEGO MARTENA

Poważnie zaawansowane są prace przy budowie dziewiątego z kolei pieca martenowskiego, którego uruchomienie nastąpi w drugiej połowie br.

W 1965 roku załoga Stalowni ma wyprodukować 3,5 mln ton stali, czyli o blisko 2 mln ton więcej niż w br. Wzrost produkcji w dużej mierze, bo o milion ton, nastąpi dzięki przekazaniu do produkcji w 1964 roku nowego budynku Stalowni z trzema 90-cio-tonowymi konwertorami. W odróżnieniu od pieca martenowskiego, wywarzającego w przybliżeniu na godzinę 30 ton stali, konwertor dawać będzie około 90 ton.

WERYFIKACJA ROBOTNIKÓW W ZAWODACH TYPOWICH

W minionym roku w naszej hucie przeprowadzono weryfikację pracowników umysłowych, na podstawie której ustalono faktyczny poziom kwalifikacji zawodowych pracowników administracyjnych i kadry inżynierjno-technicznej.

Jeżeli chodzi o stanowiska fizyczne, dotychczas poddano weryfikacji suwnicowców, spawaczy i kierowców elektrowózków. W najbliższym czasie ukaze się zarządzenie dyrektora racjonalnego w sprawie weryfikacji pozostałych robotników. Celem weryfikacji jest obsadzenie stanowisk właściwymi fachowcami i opracowanie długofalowego planu dokształcania robotników, nie posiadających wymaganych w hucie uprawnień. Wyniki weryfikacji będą również podstawą do przyznawania robotnikom stopni kwalifikacyjnych zgodnie z uchwałą Rady Ministrów.

Jak już poprzednio donosiliśmy, jednym z głównych zadań, stojących przed załogą Aglomerowni w przygotowaniach KPT, to systematyczna poprawa jakości produkcji.

Nie trzeba przypominać, że od jakości aglomeratu zależna jest

O lepszą jakość aglomeratu

prawidłowa praca Wielkich Pieców. Zainteresowania nasze koncentrują się więc na pracach podejmowanych przez dozór i całą załogę Aglomerowni, w realizacji tych zamierzeń.

Jednym z głównych czynników — jak informuje kierownik zmia-

ny inż. SARNECKI — jest odpowiednie przygotowanie mieszanki wsadowej, przede wszystkim przez wprowadzenie nowych — do tej pory nie stosowanych — dodatków. Tworzywa o określonym składzie chemicznym i własnościach fizycznych, mogą wydatnie poprawić jakość spieku. Wymaga to jednak nie tylko rozpracowania, ale także wielu prób.

Pozytywne wyniki badań laboratoryjnych, prowadzonych przez uczonych radzieckich, nad dodawaniem do mieszanki praszonego kamienia wapiennego, oraz praktyczne ich zastosowanie pozwalają wnioskować, że i w naszych warunkach wprowadzenie podobnej metody na skalę przemysłową przynieść może poważne wyniki. Prof. EUGENIUSZ MAZANEK i inż. BOLESŁAW MITKA — Kier-

Wydziału Aglomerowni od dłuższego już czasu prowadzili doświadczenia w tym kierunku. Wykonanych zostało w tym celu szereg urządzeń doświadczalnych, a przede wszystkim piec obrotowy do wyprzania kamienia wapiennego, które pod stałą obserwacją twórców dawały coraz to lepsze wyniki. Po wielu takich doświadczeniach, zakończonych zresztą pełnym powodzeniem, zdecydowano się zainwestować dodatkowe urządzenia, które pozwalałyby na pełne zastosowanie wspomnianych metody. Na pytanie skierowane do inż. Mitki, otrzymujemy odpowiedź — że jakkolwiek są jeszcze pewne trudności w opracowaniu dokumentacji, Biuro Techniczne HIL pod kierunkiem inż. SARNOWICZA dokłada wszel-

Stare czy nowe?

W wielu wydziałach naszej huty systematycznie wprowadza się nowe normy techniczne opracowywane przez Dział Technologiczny. Chcąc zapoznać się z aktualną sytuacją na tym odcinku zwróciliśmy się do kierownika Działu Technologicznego inż. WIKTORA POLAKA doświadczonego specjalisty z zakresu normowania i autora wielu wydawnictw dotyczących kalkulacji robót.

— Dużo się u nas ostatnio mówi o nowych normach. Nie wszyscy jednak dokładnie wiedzą co to jest norma techniczna, jak zostaje ona ustalona.

— Norma techniczna jest to dokładnie, z chronometrem w ręku obliczony czas potrzebny na wykonanie określonego detalu czy operacji na poszczególnych stanowiskach roboczych, z uwzględnieniem czasu pracy. Czas ten składa się z kilku różnych i niezbędnych składników, które można dokładnie obliczyć.

Ustalenie normy technicznej jest procesem pracochłonnym wymagającym uprzedniego przygotowania, które wiąże się ściśle z koniecznością porządkowania gospodarki i poprawy organizacji pracy. Jeśli bowiem robotnik otrzyma na wykonanie danej pracy tyle czasu, ile rzeczywiście jest do tego wykonania potrzebne — musi on otrzymać na czas materiał, narzędzia, mieć odpowiednio zorganizowane stanowisko robocze, itd.

— Co dotychczas zrobiono na odcinku normowania i czy można ustalić termin zakończenia opracowania norm technicznych na zasadnicze roboty w hucie?

— Sprawa rewizji norm nie może być doraźną akcją. Norma pracy nie może bowiem być czymś stałym, systematycznie, raz na zawsze ustalonym, bo jest ona uzależniona od warunków produkcji i rozwoju techniki. Nowa, lepsza organizacja stanowiska roboczego, wyższy poziom wiedzy technicznej pracownika, nowa maszyna — wszystko to sprawia, że norma po pewnym okresie czasu staje się nieaktualna. Trzeba ją wówczas poprawić, albo inaczej dostosować do nowych warunków, do nowej sytuacji organizacyjno-technicznej.

— Wynika z tego, że normy powinny być często korygowane i dostosowywane do warunków technicznych danego stanowiska pracy. Tymczasem zdanie niektórych robotników — między innymi z wydziału mechanicznego jest odmiennie. Uważają oni, że normy powinny mieć charakter stabilny, ponieważ częsta ich zmiana znlehcęca załogę do podnoszenia wydajności pracy.

— Aby nie być gołosłownym — odpowiadając na ten zarzut — przytoczę kilka konkretnych przykładów, które potwierdzą moje wywody na

ten temat. Na przykład w Wydziale Mechanicznym od dłuższego już czasu średnia norma utrzymuje się na jednym poziomie. M. innymi w sierpniu ubiegłego roku wynosiła 142,9 proc. w grudniu 149, a w lutym br. 146 proc. Oznacza to, że normy na zasadnicze powtarzające się czynności, nie ulegają częstym zmianom. Natomiast normy dotyczące produkcji jednostkowej, mało powtarzalnej, ulegają i będą ulegały stałej rewizji. Wpływa na to wiele czynników. Zwycię do pierwszej serii dodajemy kilkadziesiąt procent, jako rekompensatę za czas stracony na poznawanie obróbki nowych wyrobów. Oczywiście, po zdobyciu umiejętności potrzebnych do wykonywania tych czynności, dodatek ten zostaje zlikwidowany — co nie powinniśmy budzić — moim zdaniem — żadnych zastrzeżeń. Poza tym w Wydziale Mechanicznym dokonywanie rewizji norm jest wynikiem wprowadzenia w odlewniach nowych usprawnień z zakresu postępu technicznego i racjonalizacji. Na przykład wykonanie z większą dokładnością odlewów elementów urządzeń np. wałów czy kół, rzecz jasna, pociąga za sobą zmniejszenie czasu potrzebnego na dalszą obróbkę w Wydziale Mechanicznym. Inna sprawa, że każdy nowoprzyjęty pracownik do naszej huty chce z miejsca, aby jego zarobki wynosiły tyle, ile wysokokwalifikowanego, doświadczonego fachowca.

Na opracowanie norm technicznych na wszystkie czynności wykonywane w Wydziale Mechanicznym potrzeba

jeszcze wiele miesięcy. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na to, że pobiera się z magazynu potrzebne materiały, zleca się robotnikom wykonanie czynności i systematycznie dokonując wielu prób, opracowuje się normę techniczną. U nas ustalanie np. norm na cięcie tlenem i acetylenem metalów, czy spawanie elektryczne blach o kilkudziesięciu różnych gatunkach i grubościach wymaga niezmiernie długiego okresu czasu, ponieważ nasze obserwacje przeprowadzamy w trakcie normalnej pracy na wydziałach huty. Mimo tych i wielu innych trudności mamy poważne osiągnięcia na odcinku normowania.

— Czy przy opracowywaniu nowych norm technicznych korzystacie z doświadczeń innych zakładów pracy?

— Korzystamy nie tylko z doświadczeń podobnych do nas hut, ale również z instytutów naukowych. W celu naukowego opracowania tego ważnego zagadnienia powołano ostatnio w Warszawie Centralny Ośrodek Normowania, który posiada w większych ośrodkach przemysłowych, na terenie całego kraju, 20 swoich oddziałów. Jak wynika z analizy przeprowadzonej na odcinku normowania przez tę placówkę, w większości naszych zakładów przemysłowych czas pracy wykorzystany jest za ledwie w 60 proc., a nawet są wypadki, że tylko w 40. Dlatego bez rewizji norm nie można mówić o stworzeniu właściwych bodźców do podnoszenia wydajności pracy i o stałym, systematycznym wzroście produkcji.

DZ

Oni reprezentują nowohucki ZMS



MARIA CZERWONKA
sekretarz grupy w MHD — Artykułami Spożywczy. Inicjator ruchu współzawodnictwa w handlu. Kieruje pracą grupy i brygady ZMS-owskiej obsługującej „Markizę”.



JAN KOPEĆ
sekretarz Komitetu Zakładowego ZMS — Głównego Energetyka. Aktywista młodzieżowy. Jeden z współzałożycieli ZMS-u w Hucie. Przez pewien czas pełnił funkcję I sekretarza KF ZMS.



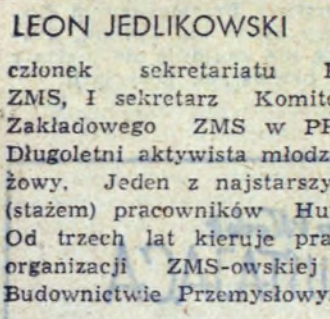
ZBIGNIEW JAKUS
członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR, członek sekretariatu KC ZMS, I sekretarz KF PZPR, poseł na Sejm. Znany w Nowej Hucie działacz polityczny i społeczny



EDWARD ROBAK
członek sekretariatu KW, I sekretarz KF ZMS w Hucie im. Lenina. Wykształcenie: inżynier chemik. Od dwóch lat pełni funkcję I sekretarza KF.



ANTONI PUZIO
członek sekretariatu KD, sekretarz KZ ZMS w PBM. Wieloletni, ceniony i lubiany aktywista. Od szeregu lat kieruje pracą organizacji młodzieżowej w Budownictwie Miejskim.



LEON JEDLIKOWSKI
członek sekretariatu KD ZMS, I sekretarz Komitetu Zakładowego ZMS w PPB. Długoletni aktywista młodzieżowy. Jeden z najstarszych (stażem) pracowników Huty. Od trzech lat kieruje pracą organizacji ZMS-owskiej w Budownictwie Przemysłowym.



MARIAN TŁUSZCZ
sekretarz grupy w P-61. Specjalna dziedzina zainteresowań: praca kulturalno-rozrywkowa w Ognisku Młodych.



KAZIMIERZ KLARMAN
członek sekretariatu KD ZMS, sekretarz grupy w Wielkich Piecach. Najwięcej uwagi w swojej działalności poświęca ruchowi współzawodnictwa pracy i brygad młodzieżowych.



ALFRED WENDEL
sekretarz grupy w Miejskich Ciepłowniach. Grupa ta jest jedną z najlepszych w Nowej Hucie.



STANISŁAW WOLNICKI
sekretarz KZ PZPR w HIL. Mimo wielu obowiązków dużo uwagi poświęca organizacji ZMS-owskiej.



MARIAN PIETRZYK
aktywista młodzieżowy. Uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Do niedawna sekretarz szkolnej organizacji ZMS.

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Czym witają Zjazd?

Pytanie to zadaliśmy sekretarzom trzech największych organizacji: chodzilo nam o zorientowanie się, co przyniosła realizacja apelu zjazdowego, w jakim stanie znajduje się obecnie nowohucki ZMS, krótko mówiąc z czym przychodzi on na II Zjazd.

Oto co powiedzieli nam:
EDWARD ROBAK — I sekretarz KF ZMS Huty im. Lenina.

Zacznę od cyfr, gdyż wydaje mi się, że są one bardzo charakterystyczne. W ostatnim okresie poprzedzającym Zjazd, a więc po IX Plenum KC ZMS, organizacja nasza wzrosła o 600 nowych członków i powstało 45 nowych brygad produkcyjnych. Należy zaznaczyć, że większość nowo-wstępujących do organizacji to bardzo młodzi ludzie, o czym świadczy m. in. wiek członków komitetów grup i komitetów zakładowych. Na 238 członków komitetów grup 35 nie przekroczyło 20 lat życia a 172 — 26 lat. Skoro już podaję cyfry, dorzucmy jeszcze, że 167 członków grup weszło do władz po raz pierwszy, a jeśli idzie o wykształcenie — 156 posiada niepełne średnie, a średnie i wyższe 57. Otrzymała większość członków Komitetów, bo aż 208 to młodzi robotnicy. Warto zaznaczyć, iż jesteśmy organizacją wybitnie robotniczą.

Wracając do naszego dorobku, chcę powiedzieć, że apel zjazdowy został zrealizowany w 100 procentach. Ożywił się przy tym znacznie ruch współzawodnictwa pracy i ruch wynalazczości. Powstał Klub Młodych Wynalazców, oraz kilka kółek młodych racjonalizatorów. W czasie od IV Plenum KC ZMS zgłoszono 51 wniosków racjonalizatorskich. Ostatnio grupy działania podjęły nowe zobowiązania, których realizacja przyniesie poważne oszczędności.

Duży wkład ma nasza organizacja w przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznych. W pierwszym rzędzie wymienić tu trzeba ZK. Na wyróżnienie zasługują także organizacje P-30, P-40, W-22, ZMO i inne.

Ciekawym zjawiskiem (i jak najbardziej prawidłowym) jest poświęcanie coraz większej uwagi sprawie kwalifikacji i szkolenia. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 2 miesięcy: lutego i marca, grupy zorganizowały 141 różnych pogadek, 19 odczytów i 6 kursów zawodowych.

Gdyby pokusić się o porównanie dzisiejszego stanu organizacji ze stanem sprzed 3 lat, wypadła powiedzieć, że nastąpił nie tylko ilościowy wzrost jej szeregów, lecz także wzrost autorytetu i znaczenia w zakładzie pracy.

LEON JEDLIKOWSKI — I sekretarz KZ ZMS w PPB-HIL.
Na początek może również kilka cyfr. Organizacja liczy 700 członków, pracuje u nas 21 brygad produkcyjnych. Wśród nich są brygady bardzo dobre. Dla przykładu: brygada w PIP podniosła swoją wydajność w porównaniu z innymi brygadami o 15 proc. Za wzrostem wydajności poszły i wyższe zarobki.

Najlepsza grupa? Sądzę, że bez wahania można wymienić Zarząd Sprzętu. Po pierwsze, połowa grupy uczęszcza do szkół, lub na jakieś kursy, słowem uczy się, do czego przywiązujemy szczególnie dużą wagę. Po drugie bierze ona aktywny udział w pracach społecznych: za zebraną makulaturę, złom, oraz za uporządkowanie terenu zdobyła 6000 zł na fundusz budowy szkoły ZMS-owskiej w Zielonej Górze. Jeśli jestem przy szkole to chciałem wspomnieć o cennym zobowiązaniu Mostostalu. Grupa ta uporządkuje swój teren a zarobione w ten sposób pieniądze (9—10 tys. zł) przekaże na konto funduszu szkoły zielonogórskiej.

ANTONI PUZIO — I sekretarz KZ ZMS PBM
Czym witamy Zjazd? Przede wszystkim wzrostem i umocnieniem szeregów organizacji. Jest rzeczą niezaprzeczalną, że w ostatnim okresie wzrósł znacznie autorytet ZMS, co jest wynikiem wyjątkowej pracy grup działania.

Nawiązując do realizacji apelu zjazdowego, należy stwierdzić, że zobowiązania korzystnie wpłynęły na wydajność pracy i mobilizację załogi młodzieżowej. W ramach zobowiązań np. grupa w KOR-3 wykonała obiekt nr 29 o 15 dni wcześniej, niż przewidywał harmonogram robót. Zaoszczędzono 1100 roboczogodzin.

Grupa Warsztatów Mechanicznych wykonała we własnym zakresie boisko dla siatkówki i urządziła świetlicę. Grupa w KOR-2 wpłaciła 1400 zł na szkołę ZMS-owską. Razem wpłaciliśmy już około 7 tys. zł.

Słowa uznania należą się grupie działania KPISiE, która w sposób zasadniczy ożywiła pracę świetlicową. Powstał m. in. tu zespół chóralny, który przygotowuje ciekawy program. I na koniec krótko o wzroście organizacji. Przyjęliśmy 60 nowych członków, tak że liczy ona w tej chwili 218.



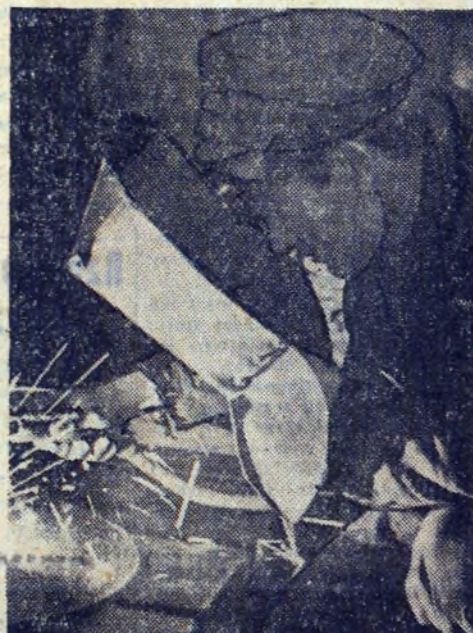
Melo-Rytm

To nazwa zespołu Muzycznego Dzielnicowego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Nowej Hucie. Powstał on z inicjatywy tamtejszej grupy ZMS. W każdy wtorek i czwartek budynek DZBM drży od dźwięków trąbek, saksofonów, gitar i innych instrumentów. Wtórują im zespoły wokalne. Trzeba bowiem wiedzieć, że obok sekstetu rytmicznego tzw. Melo-Rytmu w DZBM istnieje także: kwartet męski, dwa tercety żeńskie oraz zespół satyryczny. Razem stanowią ucałe, ucałe grupkę artystyczną, która już zadebiutowała w programie akademii z okazji Dnia Kobiet. Obecnie przygotowują się do występu majowego, a potem do sezonu letniego. Zespół myśli o wspólnym urlopie nad jeziorami, lub... za granicą. Życzymy więc przyjemnego wypoczynku.

Kolorowe stoliki

Niewątpliwie każdy z nas — nowohucian — marzy o tym by zalew stał się wreszcie naprawdę miejscem przyjemnego wypoczynku.

Prawdopodobnie już w br. zalew zostanie częściowo urządzony. — W zagospodarowaniu terenu pomagają ZMS-owcy. Młodzież Transportu Kolejowego przygotowuje boisko siatkówki, a ZMS-owcy z W-14 robia kilkadziesiąt stolików różnokolorowych (na zdjęciu) przy których już w najbliższym czasie będzie można wypić szklankę chłodzącej oranżady.



Na nich można polegać

Trzech Janów, dwóch Józefów i dwóch Marianów — oto jedna z przodujących, młodzieżowych brygad ślusarskich PBM. Ich nazwiska znane są całej załodze, nie od dziś pracują w Nowej Hucie, nie pierwszy raz wyróżniono ich za solidną robotę, za zapał i młodzieńczy entuzjazm. Brygada M. Tarczyńskiego, w której skład wchodzi młodzi, ale już doświadczeni fachowcy — Augustyn, Kajda, Kornaś, Ruszel, Stawarz i Twardowski, zdobyła II miejsce na ostatnim Zlocie Brygad Młodzieżowych PBM.

Brygadziści Marian Tarczyński rozmawia chętnie i wesoło, z zadowoleniem mówi o swych dzielnych chłopcach. Wszyscy, z wyjątkiem dwóch, pracują w Nowej Hucie od samego początku jej istnienia, od roku 1949. Jakimi drogami młodzi członkowie brygady doszli do tak dobrych wyników? — Wiele elementów składa się na nasze rezultaty pracy — objaśnia brygadziści. — Nie tylko ilość i jakość wykonanych robót, ale i terminowość, porządek na stanowisku, dyscyplina pracy i wykształcenie. Wszyscy mamy ukończone szkoły zawodowe, a obecnie bierzemy udział w wewnętrznym szkoleniu spawaczy. No, i tak się właśnie złożyło, że zajęliśmy drugie miejsce... Bardzo skromnie to powiedziane. A przecież uplasowanie się na jednym z pierwszych miejsc w młodzieżowym współzawodnictwie nie jest dziełem przypadku.

Brygada wykonuje wszelkie roboty ślusarskie dla nowo-powstałych bloków, od niej więc zależy również oddanie izb w przewidzianych terminach. Dużo mówi nam o tym brygadziści, dodając, że i dyrekcja PBM otacza młodych robotników troskliwą opieką. W tym roku np. nie ma już dawnych trudności z zapewnieniem w materiał, stali jest pod dostatkiem i dzięki temu praca nie ulega zahamowaniu.

Marian Tarczyński otrzymał w roku ub. Brązowy Krzyż Zasługi i Srebrną Odznakę Janka Krasickiego. Trzech członków brygady wyróżniono medalami X-lecia Nowej Huty, pozostali są posiadaczami specjalnych dyplomów. Te nagrody bynajmniej nie są powodem do nęmadrej dumy ofiarne pracującej młodzieży, a wprost przeciwnie. Stały się bodźcem do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy, do wzmocnienia dyscypliny, z której słynie brygada Tarczyńskiego. (dr)

Zielona niedziela



Jak już pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, młodzież Głównego Energetyka brała udział w Zielonej Niedzieli. Na zdjęciu fragment sadzenia drzewek. Zasadzono ich około 1.500.

320 tys. widzów odwiedziło w br. dwa kina nowohuckie

Przybytki „X Muzy”, jakimi są kina to miejsca najbardziej masowej rozrywki. W Nowej Hucie mieszka wielu zagorzałych kinomanów, nie opuszczających żadnego filmu, ale są i tacy, którzy oglądają jedynie dobre obrazy, jakich w ostatnim czasie mieliśmy zresztą dość dużo. Dwa największe kina „Świt” i „Światowid” zarejestrowały w I kwartale około 320 tys. widzów, co nie jest zbyt dużo, mimo, że w grę wchodzi tu przecież miesiące zimowe, gdy kino cieszy się szczególnym powodzeniem. Frekwencja ta stale obniża się — normalny objaw w sezonie wiosennolietnim.

Co najbardziej podobało się mieszkańcom Nowej Huty? Na pierwszym miejscu uplasowały się kolorowe filmy panoramyczne, jak: włoska komedia „Piękna młynarka”, amerykański dramat muzyczny „Czarna Carmen” i drugi obraz muzyczny „Ostatnie akordy”. Wśród filmów wąskoekranowych dużą frekwencją cieszyły się — „Włochy i Bragelone” wg powieści A. Dumasa, „Śniegi Kilimandżaro” ekranizacja powieści Hemingwaya, western amerykański „Jeździec znikąd”, komedia z Elisabeth Taylor i Spencerem Tracy „Ojciec narzeczonej”, sensacyjny film produkcji NRF „Dr Corda aresztowany” i niestety tylko jeden film polski „Tysiąc talarów”. Każdy z tych filmów oglądało od 5 do 11 tys. widzów, przy czym rekord kasowy pobliży zdecydowanie „Ostatnie akordy”. Wynika z tego, że nowohucka publiczność lubi szczególnie filmy „z lekką”, sensacyjną, przygodową i beztrudną komedię. Mniejszym uznaniem natomiast darzy wartościowe obrazy o poważnych problemach.

Wniosek z tego jeden, nie tylko w odniesieniu do Nowej Huty; gusty publiczności nie zawsze pokrywają się z zdaniem cenionych krytyków filmowych. Przydałyby się jakieś seminaria dla kinomanów, połączone z dyskusją, zapoznające widzów z elementami dobrej roboty filmowej, z zagadnieniami reżyserii, scenografii, ujęć operatorskich itp. Dłaczego np. w naszej dzielnicy nie ma obecnie ani jednego klubu filmowego? Trzeba nad tym pomyśleć, bo możliwości są i amatorów również nie zabraknie.

W ostatnim czasie repertuar naszych kin niestety pozostawia wiele do życzenia. Mało widzimy filmów premierowych, wyświetlanych w pierwszej kolejności w Krakowie. Z ciekawszych pozycji, jakie zobaczymy wkrótce, to włosko - francusko - jugosłowiański „Kawaler króla Jęgości” i japoński dramat obyczajowy „Ulica hańby”. Ale najbardziej poszkodowani są nasi najmłodsi widzowie, dla których wyświetla się stale te same bajki.

Bardzo niepokojącym objawem jest prawie zupełny

brak zainteresowania filmami krótkometrażowymi, wyświetlanymi codziennie o godz. 16 w kinie „Aktualności”. Z reguły sala świeci pustkami i z tego powodu seanse są odwoływane, chociaż kino to dysponuje przeważnie bardzo ciekawymi filmami oświatowymi. Jeżeli więc te pozycje nie mogą liczyć na powodzenie, należałoby przesunąć godzinę rozpoczynania bajek dla dzieci z 15 na 16, co nawet może być korzystne ze względu na pracujących rodziców czy opiekunów.

Przy omawianiu spraw związanych z kinem, trzeba wspomnieć także o zachowaniu publiczności. Kierownictwa kin mają wiele kłopotów i dodatkowej pracy, „dzięki” niezdyscyplinowanym i niekulturalnym widzom. Sale po każdym seansie wyglądają jak śmietnik, zdarzają się karygodne fakty kradzieży kurków wodociągowych i innych części urządzeń sanitarnych. Obowiązuje także jakaś kultura wobec innych. Zbyt często jesteśmy niestety świadkami przeszkadzania w czasie oglądania filmu, w formie głośniejszych uwag lub szeleszczenia papierkami.

Rzadko spotykana uprzejmość

„Mam przyjemność donieść o rzadko spotykanej uprzejmości i serdeczności, jaką wykazał sierżant MO ob. RYSZARD WÓJCİK — pisze do nas jeden z czytelników. Na czym polegała ta uprzejmość?”

Niedawno pewna nieważna mamusia zgubiła synka, który płażąc biegł po ulicach Nowej Huty. Zrozpaczonego chłopca zaopiekował się ob. R. Wójcik. Prowadząc chłopca za rączkę, chodził od sklepu do sklepu, aż wreszcie odnalazł straconą mamusię Zbysia. Serdeczność R. Wójcika zastępuje tym bardziej na pochwałę, że nie pełnił on w tym czasie służby.

Właściwie w całej historii nie ma nic nadzwyczajnego, a jednak... rzecz rzadko spotykana. (jz)

Na peryferiach kultury

Jeden z tych 40 bliźniaczo do siebie podobnych baraków jest domem kultury. Ten bez złotych firanek w oknach, z małą wizytówką: Klub Robotniczy Budowlanych. Prowadzi do niego najmocniej wydeptana uliczka hotelowego osiedla w Pleszowie. Wszedłszy do środka, zapomina się szybko, że to wewnątrz niepozornego baraku.

różnych dziedzin), prawie codziennie organizowane są różnego rodzaju imprezy. Nawet najmniej zdawałoby się — popularne odczyty ściągają wielu słuchaczy. Na zasadzie „lepszego rydza niż nic” (bo przecież jest to jedyne miejsce rozrywek pleszowskiego osiedla), czy też dzięki doborowi ciekawych tematów odczytów? Chyba i jedno i drugie po trochu. Ale ani występy teatru ani inne estradowe imprezy nie mogą konkurować z telewizorem. W godzinach nadawania pro-



W pleszowskiej bibliotece.

U wejścia wystawa grafiki R. Banaszewskiego. U wejścia do dużej, ładnie urządzonej sali klubowej, która w godzinach „wypoczynkowych” — od 17-tej — jest prawie zawsze pełna. Oprócz klubowych gier i prasy w dużym wyborze (64 tytuły pism z

gramu telewizyjnego sala jest zawsze zapelniona. Gdy odsunie się kurtynę, klub zamienia się stosownie do potrzeb w salę teatralną, w salę prób zespołu estradowego, 15-osobowy zespół estradowy zorganizowany i przygotowany przez kierow-

★ KSIĄŻKI ★ KSIĄŻKI ★

„Wyspa Robinsona” i „Orinoko”, napisał Arkady Fiedler. Książki powstały na podstawie zapisków dokonanych przez Jana Bobera. Jest to odzwierciedlenie jego ciekawych przygód, jakie przeżył na wybrzeżach Morza Karaimskiego.

Wydały „Iskry”, cena pierwszej książki 18 zł, drugiej 27 zł. „W orlim gnieździe” Walerii Szalay - Groele, to opowieść historyczna, której treść stanowią przeżycia młodzieńcze Bolesława Smalego. Książka przybliży do wyobraźni młodego czytelnika mało znaną i ciekawą postać przyszłego króla oraz okres historyczny, w którym żył i działał. Pozwała poznać stosunki na dworze jego ojca, mądrego i przewidującego władcy Kazimierza Odnowiciela. Akcja doprowadzona jest do momentu objęcia władzy przez nieletniego Bolesława.

Wydała „Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza”, cena 16 zł.

„Polawiacze pereł” Mirko Pašek, tłumaczenie Danuty Cieplicko - Zielińskiej. Autor, należy do najpoczytniejszych, współczesnych pisarzy czeskich. Zapalony podróżnik, popularność swą zawdzięcza w dużej mierze egzotycznej tematyce swoich książek, do których materiały zbierał w licznych oddalonych od siebie krajach. Dramatyczna akcja powieści „Polawiacze pereł” rozgrywa się na brzegach Morza Czerwonego w środowisku ludzi trudniących się połowem pereł, pracą niebezpieczną i rujnującą zdrowie, a nielitośćwie wykorzystywanych przez białych przedsiębiorców i handlarzy.

Wydał „Śląsk”, cena 9 zł. „Tajemnica cyrku Pedroni” R. Teldy Naima, przekład Katarzyny Witwickiej. Jest to opowieść o zyciu cyrku i hodowli koni, napisana ciekawie, w bardzo oryginalny, fantastyczny sposób.

Wydała „Nasza Księgarnia”, — cena 14 zł.



Radiowęzeł rozpoczyna nadawanie koncertu.

nika domu kultury Marjana Buszka jest jedynym zespołem, w którym mieszkańcy hotelowego osiedla biorą bezpośredni udział. Jest jeszcze biblioteka, posiadająca 12 tys. tomów i prawie 600 stałych czytelników. Jest kino Budowlanych, jak na możliwości lokalowe (barak), nieźle wyposażone i zawsze pełne. Jest radiowęzeł, który w tych szczególnych warunkach spełnia b. dużą rolę; wszystkie hotelowe mieszkania są zdiofonizowane, program radiowęzła dociera więc do wszystkich mieszkańców. W takiej sytuacji ze wszystkich placówek domu kultury radiowęzeł ma największe możliwości kontaktu ze wszystkimi mieszkańcami osiedla i jest czymś więcej niż informatorem.

Podjęmuje on problemy, związane z życiem osiedla, nadaje audycje interesujące jego słuchaczy.

Dom Kultury Budowlanych w Pleszowie jest szczególnego rodzaju placówką w nowohuckim środowisku. Jest on jedyną placówką kulturalną, jedynym miejscem rozrywek oddalonym od miasta osiedla. Osiedla, którego mieszkańcy potrzebują nie tylko rozrywek, ale i wychowawczej ręki. W atmosferze hotelowej tymczasowości praca nie jest łatwa. Zespół Domu Kultury Budowlanych robi co może, by zapewnić swym konsumentom możliwie największy

wyбір imprez. Celowo używam słowa konsumenci. Program pracy Domu Kultury Budowlanych ma bowiem charakter prawie wyłącznie „konsumpcyjny”. Poza wspomnianym zespołem estradowym, poza kursami tańca towarzyskiego i kursami motocyklowymi nie ma zespołów, które wymagałyby osobistego zaangażowania się mieszkańców hoteli.

To prawda, że w tym wyłączenie męskim środowisku trudno jest stworzyć np. zespół teatralny. Ale na pewno z wielkim zainteresowaniem spotkałyby się np. radioklub, klub fotoamatorów i inne tego rodzaju zespoły, w których młodzi robotnicy mogliby rozwijać swe zainteresowania. Doświadczenie innych tego rodzaju placówek przemawia za słusznością tych propozycji. A w tym środowisku zaangażowanie robotników w różnych zespołach zainteresowań jest szczególnie ważne i potrzebne. Opinię tę podziela zespół pracowników Domu Kultury Budowlanych w Pleszowie. Nie ma jednak warunków do rozwinięcia działalności. Dom Kultury ma do dyspozycji jedną, uniwersalną salę wykorzystaną już do różnych celów. Na „mieszkańców” liście w Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina, kultura nie znajduje się niestety na pierwszych pozycjach.

(n.)

Kalejdoskop filmowy

- ◆ Pięć Oscarów za „Ewę”
- ◆ Egzotyczne piekło kobiet
- ◆ Nieznane dni wojny

Amerykański film Darryla F. Zanucka „WSZYSTKO O EWIE”, wyprodukowany przed dziesięcioletni, zaliczany jest do najwybitniejszych osiągnięć kinematografii USA. Zarówno w dziedzinie uwidocznienia psychiki i motywów działania głównych bohaterów, jak i bezpośredniego oskarżenia środowiska Hollywood.

Niedawno widzieliśmy film o podobnych założeniach „Bulwar zachodzącego słońca”, w którym „fabryka snów” przedstawiona została możliwie realistycznie.

We wszystkich sekwencjach filmu aluzje są zupełnie jasne i prasa amerykańska omawiając ten film, pomija najczęściej milczeniem jego stronę teatralną, odnosząc wszystkie ukarane „stosunek” do stolicy filmu.

rola sławnej gwiazdy Margo. Jest to na pewno jedna z największych kreacji wielkiej artystki, zadzi-



Scena z filmu „Wszystko o Ewie”.

wlającej nas wszechstronnym talentem i naprawdę popisową grą. Bette Davis należy przy tym do

rzadkich gwiazd, które nie boją się być brzydkie, pokrywając brak urody talentem aktorskim. W filmie zobaczymy także, obok świetnych aktorów, słynną dziś, a będącą wówczas u progu kariery — Marilyn Monroe.

Ciekawostką obrazu „Wszystko o Ewie” jest niewątpliwie to, że producent zgodził się na wzniesienie 67 dekoracji, przedstawiających m. in. dwa słynne nowojorskie teatry i dwa nocne kluby — „21” i „Stork Club”. Wszystko po to, aby akcja filmu wyglądała jak najprawdopodobniej i toczyła

mał aż pięć najwyższych nagród filmowych, tzw. „Oscarów”, a to: za najlepszy film roku, najlepszą reżyserię, najlepszy scenariusz, najlepszy zapis dźwiękowy i za najlepszą rolę dodatkową dla George Sandersa. Szósty „Oscar” należy się twórcom... wolskiego dubbingu, który tym razem jest naprawdę świetny!

Wschodnią egzotykę i jej kulisy zobaczymy w japońskim dramacie obyczajowym pt. „ULICA HANBY”. Tokijska dzielnica handlu kobietami i miłośnią — Yoshiwara ma swą 300-letnią historię, pełną blasku i romantyzmu w okresie, gdy królowały w niej sławne kurtyniarki i ubiegający się o ich względy rycerze. Dziś głoszą niegdyś intrygi i romanse, opiewane przez poetów, zastąpił „ozaiczny i wprost niewolniczy handel kobietami wdziankami i częste wzmianki w kronice kryminalnej miejscowych dzienników.

Dzisiejsza Yoshiwara, to symbol upadku, poniżenia i nędzy, która zmusza tysiące kobiet do zejścia na drogę prostytucji. — „Ulica hańby” jest wstrząsającym dokumentem współczesnego „piekła kobiet”.

Pełnie innym gatunkiem filmowym jest rumuński „WAWÓZ GROZY”. Jest to emocjonujący, choć niestety posiadający wiele wad obraz, który ukazuje nieznane nam dotychczas epizody ostatnich dni wojny: tunt i walkę żołnierzy armii rumuńskiej przeciwko Niemcom. (dr)

SZOPKA Adam Włodark NIEUSTAJĄCA

W związku z akcją zbierania złomu na budowę SZKOŁ TYSIĄCLECIA

Dziurawe wiadra, pęknięte śrubki, złamane gwoździe, pogięte druty... Wszystko to przyda się do przeróbki, wszystko to wesprze wydatnie huty.

Huty produkcję przez to pomnożą, inwentarz maszyn znacznie wzbogacą... A za to, co im „zbieracze” zwożą, tysiączki na szkół budowę — wpłacą.

Tymczasem jednak: w miejscu niejednym są pod tak zwaną „opieką boską” cenne maszyny, które przy zmiennych skokach pogody — rdza żre beztrzesko.

Ale nie widzę żadnej przyczyny, aby (choć szczytne cele jaśnieją!) na złom iść miały owe maszyny, które na skutek niedbalstw marnieją.

Gdyby w ten sposób miał się przedłużyć „społecznych” czynów cykl niewesoly — w rok jeden by się rozpadły w gruzy na Tysiąclecie stawiane szkoły...

POGODA

ŚWIĘTA Wielkanocne — zgodnie z naszymi przewidywaniami — zapoczątkowały okres pięknej, słonecznej pogody. W nocy na piątek przeszedł wprawdzie nad nami front chłodny, co spowodowało pewne, zresztą niezauważalne, ochłodzenie, z początkiem przyszłego tygodnia jednak należy się spodziewać nowej fali ciepła. Od zachodu rozbudowuje się w naszym kierunku klin wysokiego ciśnienia, który spowodował początkowo skręt wiatru na północno-zachodni, w miarę jednak przemieszczania się na wschód dał wiatr wschodni, a później południowy.

PROMYK

OGŁOSZENIA DROBNE

WIZMUR ANTONI — zgubił kartę rowerową na rower marki ESKA.

Oficerskie szkoły zawodowe czekają na kandydatów

Wielu to młodych ludzi marzy o tym, aby włożyć na siebie oficerski mundur, aby w tym pięknym zawodzie wykorzystać swą energię i męstwo, odporność na trudy, aby doskonali swe umiejętności w opanowaniu nauki i techniki! Te marzenia urzeczywistniają Szkoły Oficerskie, otwierając przed młodymi obywatelami drogę do zaszczytnego stopnia i stanowiska oficerskiego. Nie trzeba chyba dodawać, że zawód oficerski, jak wiele innych, jest społecznie potrzebny, a jego trwałość zabezpieczają specjalne ustawy państwowe.

Wojsko Polskie bez przerwy uzupełnia swój korpus oficerski, przez stały napływ młodzieży, wykazującej zdolności organizatorskie, posiadającej niezbędną wiedzę ogólną i zamierzającej do pracy wychowawczej. Ostatnio również WKR w Nowej Hucie wraz z Zarządem Dzielnicowym LPZ przystąpiły do ochotniczego naboru kandydatów, pragnących szkolić się w Oficerskich Szkołach Zawodowych.

Wybór specjalności jest duży, każdy z kandydatów ma możliwość poświęcić się tej dziedzinie, która go najbardziej interesuje. A więc: artyleria, piechota, artyleria OPL, uzbrojenie, broń pancerna, lotnictwo, radiotechnika, wojska inżynieryjne i saperkie, łączność, służba chemiczna itp.

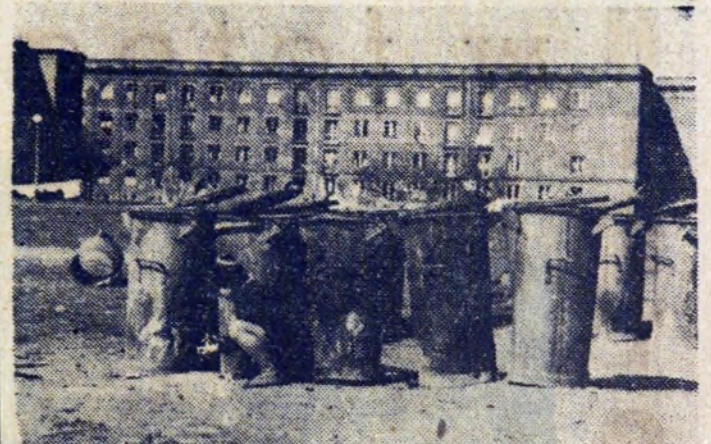
Gdy już zdecydujecie się co wybrać, pozostaje jedynie złożyć podanie, metrykę uro-

dzienia, świadectwo dojrzałości i własnoręcznie napisany życiorys. Podania przyjmuje Wojskowa Komenda Rejonowa w Nowej Hucie, ul. Kniewskiego 13, pokój nr 7 (osiedle A-1). O przyjęcie do szkół oficerskich ubiegać się mogą także uczniowie Liceum Ogólnokształcącego lub Technikum, którzy w tym roku przystąpią do składania egzaminów maturalnych. Informacji udziela WKR (pod podanym wyżej adresem) oraz Zarząd Dzielnicowy LPZ, osiedle B-1, blok 21.

Spotkania w Klubie Motorowym

W związku z rozporządzeniem ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych, Nowohucki Klub Motorowy LPZ organizuje dla swych byłych słuchaczy i sympatyków spotkania połączone z wykładami na temat znaków i sygnałów drogowych. Celem „kursu - pogawędki” jest troska o zachowanie bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych i zapoznanie słuchaczy z aktualnymi zmianami w przepisach drogowych w ostatnim okresie. Spotkania będą rutynowo okazją do podzielenia się wrażeniami i doświadczeniami, jakie koledzy nagromadzili od czasu ukończenia kursu.

Spotkania i wykłady odbywać się będą w Klubie Motorowym LPZ na B-1, w bloku nr 31 w następujących terminach: 26 kwietnia, 3, 10 i 17 maja — o godz. 15.

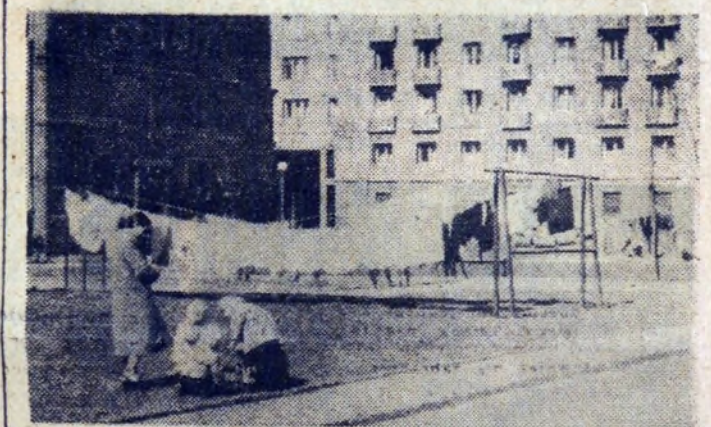


Kto winien?

W Nowej Hucie buduje się piękne, nowoczesne bloki mieszkalne. Dla dodania im uroku maluje się je w najróżniejsze kolory. Sadzi się dekoracyjną krzewy i kwiaty. Zapomina się natomiast o wybudowaniu stałych zbiorników na śmieci, ukrytych zwykle jak to się czyni w innych miastach — w ziemi i dyskretnie obsadzonych krzewami. U nas na każdym podwórku — podobnie jak na zamieszonym powyżej zdjęciu — a nawet na ulicach stoi kilkadziesiąt obskurnych żelaznych kubłów, z których wiatr porwa śmieci, zanieczyszczając całą osiedle. O wydobywającej się z nich nieprzyjemnej woni, lepiej już nie mówić...

Czym uzasadniają swoje stanowisko nasi architekci, czyżby oszczędnością? Wątpię w to, ponieważ kubły trzeba często zmieniać, bo niszczą je bawiące się nimi dzieci.

Innym charakterystycznym zjawiskiem dla Nowej Huty jest wywieszanie w oknach pościeli i bielizny oraz suszenie jej na podwórzach. Częściowo jest to uzasadnione tam, gdzie nie ma pralni i suszarni. Ale w centrum miasta i w nowych osiedlach, na których obiekty takie istnieją, wywieszanie w oknach bielizny powinno być surowo zabronione. Nowa Huta nie powinna być tylko z nazwy nowoczesnym miastem.



Co nowego?

Zwykle na wiosnę rozpoczyna się pogoda za ładnym, modnym i niedrogim płaszczkiem letnim. Jak zdążyliśmy zaobserwować, największym popytem cieszy się odzież damska w nowohuckim sklepie „Gallux” przy Placu Centralnym i nie ma w tym n'c dziwnego. Często „przychodzą” tu nowe modele płaszczy, w najbardziej atrakcyjnych kolorach, modnych fasonach, a tego przecież szukamy.



Oto jeden z takich przyjemnych płaszczków letnich, zielony w czarne „ciapki”, coś w rodzaju pępka, z piękną błyszczącą podszewką. Kołnierz z kłapkami, kieszenie przecinane, dwa guziki. Płaszcz uszyty jest z 100 proc. wełny i kosztuje wcale nie dużo bo około 1.200 zł. (dr)

Krótko i węzłowato

Nasza interwencja odnośnie godzin otwarcia Urzędu Pocztowego na C-33 pomogła. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji docenia potrzeby mieszkańców Nowej Huty i z końcem maja b. w przesunięciu godziny pracy w wymienionym urzędzie. Zamiast od godz. 9-16, placówka ta czynna będzie w godz. od 8-20. Cieszyłoby nas, gdyby i inne instytucje dostosowały się tak rzeczowo i pozytywnie do naszych wniosków.

O niewykorzystanych gablotach pisaliśmy w numerze poprzednim naszego pisma. „Szczytowym” przykładem niedbalstwa jest jednak istniejąca już od wielu lat gablota na osiedlu „Wandy”, obok poczty. Widnieje tu program obchodu 10-lecia Nowej Huty z roku ubiegłego oraz wyniki „Lajkonika” z 1 czerwca „roku nieznanego”. Proponujemy organizacjom

mlodzieżowym: ZMS lub ZHP objęcie patronatu nad gablotami.

Po niedawnych deszczach przyjemnie zazieleniły się trawniki i skwery przy nowohuckich ulicach i placach. Pamiętajmy jednak o potrzebie i obowiązku ich poszarpania, nie skracajmy sobie drogi przez ścięzo wyrosłą trawę, nie zaśmiecajmy ścieżek i miejsc zielonych, nie zrywajmy kwiatów. Aż przykro o tym stale pisać, ale niesforni mieszkańcy niestety ciągle nas do tego zmuszają.

SPORT Tylko remis

I znów piłkarze Hutnika sprawili zawód swoim sympatykom. W meczu z Wawelem Ib zremisowali 2:2 (1:2), tracąc punkt na własnym boisku. Inna sprawa, że przeciwnik był groźny, znacznie groźniejszy niż należałoby się spodziewać na podstawie dotychczasowych wyników. Zwycięstwo również dobrze mogło przapaść w udziale jednej jak i drugiej drużynie.

Mecz należał do ciekawych, prowadzony był w bardzo szybkim tempie, zwłaszcza piłkarze wojskowi demonstrowali efektowną grę. Napastnicy Wawelu, dysponujący zresztą żelazną kondycją, przez 90 minut grali na „pełnych obrotach”, a ciągłymi

piłkarze Hutnika pokonali w ostatnią niedzielę zespół Chelmska 3:1 (1:0). Z kronikarskiego obowiązku notujemy, że na listę strzelców wpisał się: BARAN, BERNAS, KRUPA, KOLESZKO i KASPRZYK. Spieszymy również podkreślić, że atak z Krupą na środku, Baranem i Bernasem na pozycji łączników — to znaczący zestawienie, które od początku

JUTRO GRAMY Z BESKIDEM

W dziesiątej serii spotkań o mistrzostwo ligi okręgowej Hutnik zmierzy się na własnym boisku z drużyną Beskidu Andrychowa. Andrychowianie grają w tym sezonie znacznie lepiej niż w ubiegłym roku, kiedy groził im spadek z ligi okręgowej. Obecnie stanowią oni czołową drużynę, groźną dla każdego zespołu. Ich mocną bronią jest atak, w którym prym wiodą rutynowani Gromotkowie. Jak obrona Hutnika da sobie radę z szybką i przebojową „piatką” ofensywną Beskidu — zobaczymy już jutro. Spotkanie odbędzie się na stadionie Hutnika. Początek o godz. 11.00.

Sympatycy piłki nożnej zjawia się niewątpliwie licznie na stadionie, aby dopinguwać swych pupiłków do zwycięstwa.

Poswiataczne remanenty

sezonu wydawało nam się najlepsze z możliwych — grał znacznie lepiej niż w dotychczasowych spotkaniach. Grał lepiej zwłaszcza po przerwie, tzn. w okresie gdy napastnicy gospodarzy zdobyli 4 bramki. Były wprawdzie głosy, że bramki te były w większym stopniu wynikiem nieporadności obrońców Chelmska niż umiejętności strzeleckich napastników Hutnika. Nie trzeba jednak zapominać, że umiejętność wykorzystania każdego błędu przeciwnika to ważna zaleta piłkarza a po drugie, że stworzenie sytuacji, w której obrona przeciwników „traci głowę” to również połowa sukcesu.

Fakt pozostaje jednak faktem, że przy pewnej obronie losy całej drużyny Hutnika uzależnione są od postępów w grze ataku. I że tej formacji trzeba poświęcić maksimum uwagi.

ŻUŻLOWCY GOSZCZA TRAMWAJARZA ŁÓDŹ

W drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo II ligi, żużlowcy Wandy goście będą na własnym torze drużynę Tramwajarza Łódź. Niedzielny przeciwnik Wandy to niewątpliwie najpoważniejszy kandydat na mistrza II ligi i awans do ekstraklasy. Do najmocniejszych punktów drużyny łodzian należą znani naszej publiczności Krakowiak, Mirowski i Sumiński. Jutrzejsze spotkanie zapowiada się bardzo atrakcyjnie. W zespole gospodarzy wysiąpią już prawdopodobnie bracia Tadeusz i Jan Fijałkowscy. Należy się więc spodziewać wyrównanych i zaciętych pojedynków. Spotkanie odbędzie się na torze Wandy. Początek o godz. 17.

WANDA — SZARÓW 3:2 (2:1)

W spotkaniu wyjazdowym o mistrzostwo klasy A piłkarze Wandy pokonali zespół Szarowa 3:2 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wierciński, Pstruś i jedna „samobójcza”.

Co gdzie kiedy?

KINA SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15: do 24 bm. „Gdy umilkły działy” dramat prod. radzieckiej, 25-28 bm. „Ulicę hanby” dramat japoński, od 29 bm. „Miejsce na ziemi” współczesny polski. SWIT mała sala: godz. 10.30: program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19: do 25 bm. „Ucieczka przed nocą” okup. prod. norweskiej, 26-28 bm. „Wawóz grozy” dramat rumuński, od 29 bm. „Zdrada” psychol. czechosłowacki. SWIATOWID: godz. 15.45, 18, 20.15: 22-28 bm. „Kawaler Króla Jegomości” — przygod. francuski, od 29 bm. „Fajzlerz” sens. prod. czechosł.

SPINKS: godz. 16, 18, 20: do 24 bm. „W samo południe” przygod. prod. USA, 25-27 bm. „Noe poślubna” dramat histor. prod. polsko-francuski, od 28 bm. „Takich dwóch jak nas trzech” komedia francuska. AKTUALNOŚCI: godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 17: filmy oświatowe, godz. 17: filmy młodzieżowe, godz. 19: do 23 bm. „Śladami bandy” sens. radziecki, 24-28 bm. „Panienki z miasteczka” współcz. włośki, od 29 bm. „Księżna Gerolstein” muzyczny węgierski. KOLOROWE (Czynny — Leg): 24 bm. godz. 17, 19: „Tata, mama, moja żona i ja” komedia francuska, 26-28 bm. godz. 18: „Księżna Gerolstein” muzyczny, węgierski. TEATR LUDOWY: 23 bm. godz. 19.15: „Myszy i ludzie”, 24 bm. godz. 19.15 „Romulus Wielki”, 25 bm. godz. 11: „Rakleta Alfa”, 26 bm. godz. 19.15: „Myszy i ludzie”, 27 bm. godz. 19.30: „Myszy i ludzie” przedst. zamkn., 28 i 29 bm. godz. 19.15: „Romulus Wielki”, 30 bm. godz. 19.15: „Dundo Maroje”.

POZIOMO: 1. owad kąśliwy, 5. wstawiony na Węgrzech generał polski rodem z Tarnowa, 6. kamień szlachetny, najczęściej żołtawy lub czerwony, 11. obrona jakichś zasad, idei, poglądów, 13. antonim „nasi”, 14. postać biblijna, 15. to samo co parów lub wawóz, 16. drobna moneta angielska, 18. mineral będący odpiętą kwarcu, 20. atom naładowany elektrycznie, 22. pisarz francuski, autor impresjonistycznych powieści egzotycznych (1850 — 1923), 24. jeden z trzech muzykierów, 25. alkaloid występujący w tojadzie, s anowiący silną truciznę, 28. nauka wypływająca z bajki, 29. kolarzy się z pęczetowaniem, 30. litera z alfabetu greckiego. PIONOWO: 1. inaczej: lek, niepokój, bojaźń, 2. aparat mechaniczny do oddzielania śmietany od mleka, 3. imię słynnego czeskiego pedagoga Komenského, 4. leżebnik główny, 7. zakończenie komedy, 8. jest nim „Sanato” w Zegiestowie - Zdroju, 9. popularny dawniej proszek do szorowania, 16. bliski przyjaciół Adama Mickiewicza, 11. drzewo całkiem przywoite, a symbolizuje tandecie, 17. s a'a posada, 19. imię rywalki Sophii Loren, 21. pięćmi-

KRZYŻÓWKA: 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30

lionowe miasto japońskie położone na wyspie Honshu, 22. pisarz galicyjski napisał „Wielki świat Capowie”, 23. kółko odmiennego koloru w ognie pawia, 25. inaczej: taka ilość, taka liczba, 27. muly naniesione przez wodę. Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do dnia 3 maja br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród czytelników, którzy nadesła w terminie prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK. ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 15(174) POZIOMO: 1. skłon, 5. kab. 8. Arł, 9. tona, 10. nazad, 12. sak, 13. asafedyta, 15. tun, 18. Roger, 17. olej, 18. Lima, 19. rak, 20. banan. PIONOWO: 1. sanator, 2. Krasula, 3. łazanek, 4. Olaf, 5. Korygin, 6. anatema, 7. bakarat, 11. der, 14. dola.

HISTORIA w fotografii



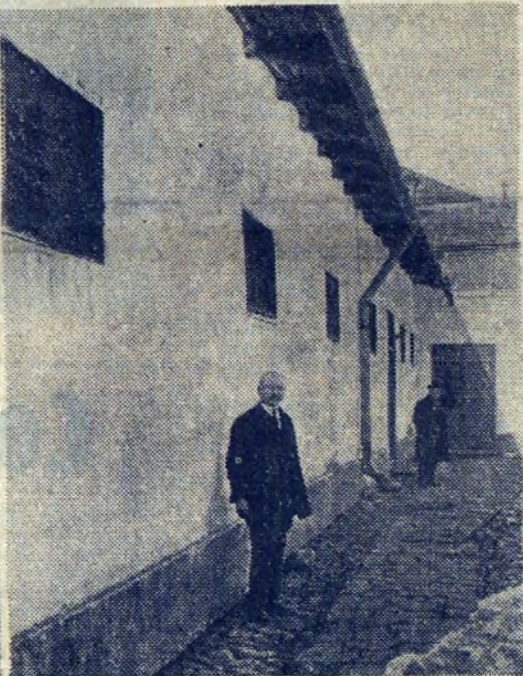
Poronin
Pocztą i Post-Oficję

Oto dawny Poronin w latach, w których przebywał w nim W. I. Lenin



I to także jest zdjęcie naszej pięknej miejscowości górskiej z tamtych czasów. Dużo w niej pamiątek i miejsc upamiętnionych po dziś dzień pobytom Wielkiego Wodza Proletariatu.

Dom góralski w Białym Dunajcu, w którym Lenin mieszkał i pracował (oprócz dobrze znanego domu w Peroninie).



To zdjęcie natomiast pochodzi już z r. 1924 i przedstawia budynek więzienia, w którym przebywał wcześniej Lenin. Dozorca więzienny, widoczny na pierwszym planie — ten sam.

Bardzo daleko poza granice bezwstydu sięga moje ciemniactwo matematyczne. Co tu dużo gadać: jeśli chcę pomnożyć np. 327 przez 17 — jestem zmuszony wypisać owe 327 siedemnaście razy i dopiero na tej okazałej kolumnie cyfr przeprowadzić działanie zwane dodawaniem. Sprawy związane z ułkami, równaniami itd — mają dla mnie posmak upornej baśniowości.

Przez cztery lata gimnazjum kształtowała moją wyobraźnię matematyczną pani profesor

rozrabiałem w zakresie tzw. sprawowania się. Wtedy pani profesor Pużańska, wskazując moje nowe buty, powiedziała:

— Ty nie zasługujesz na to, żeby ojciec wydawał na ciebie ciężko zapracowane pieniądze. Na pewno mówiła to szczerze. Podobnie jak teraz.

— Liczymy więc, że nie zawiedzie pan naszych planów...

— Tak jest, proszę pani — odpowiedziałem posłusznie, klanając się przy tym na sposób uczniowski, z zamaszystym

Rozpedził się na dobre. Mówił dość długo. Gdy skończył — ścisaliśmy sobie przez chwilę dłonie w przytomności kilkuset „chłopczyków”. Potem, po rozwiązaniu zebrania, otoczony grupą najaktywniejszych wychowanków — doprowadził mnie dyrektor aż do bramy. Również przez drogę nie skąpił komplementów. Ja znów, wersalskimi półsłówkami manifestowałem swą skromność.

Jednakże dyrektor nie przestawał na ogólnikach.

Adam Włodek

MOTORÓWKA

Pużańska. Nie jej wina, że olbrzymie zasoby energii pedagogicznej szły w moim wypadku na marne. Sprawiedliwa, ale zarazem nader surowa — potrafiła sobie zaskarbić jedynie mój paniczny strach. Szczupła, niewielkiego wzrostu — niższa od każdego z powierzonych jej pieczy kilkunastolatków — była dla mnie zawsze olbrzymką, wymagającą rzeczy niemożliwych. Jeszcze po wojnie, w jakże długi czas dzielący mnie od lat gimnazjalnych — pojawiała się nieraz w moich snach z żądaniami powtórek, poprawek itp.

Stosunkowo niedawno w moim skromnym literackim mieszkanku zaterkotał dzwonek u drzwi. Otwieram. I w jasne południe, z najbardziej realnej jawy, wkraczam w mgnienu oka w krainę snu. Stoi przede mną pani profesor Pużańska — taka sama, idealnie taka sama jak w czasach gimnazjalnych. Nie wiem już, jak znalazła się na krześle przy moim biurku — ale jedno wiem na pewno: nie moje było już to biurko, nie było już w ogóle biurkiem. Była tylko „katedra” z siedzącą przy niej surową panią profesor, a ja stałem przejęty jedną — jedyną myślą: jakie też pytanie padnie za chwilę.

— Jakże się cieszę, że mam sposobność rozmawiać z moim dawnym uczniem. Jestem dalej w tym samym gimnazjum. Faza tym, z ramienia grona nauczycielskiego zajmuję się organizowaniem imprez kulturalnych. W ramach Dni Oświaty zaprojektowaliśmy pańskie wystąpienie autorskie. Jako wychowanek tej szkoły nie odmówi pan chyba... Jakże miło mi będzie gościć po latach jednego z moich najlepszych uczniów...

Spojrzałem w jej przyjaźnie uśmiechnięte oczy. Mówiła serio. Wierzyła w to, co mówi.

Zawstydzony — spuściłem wzrok. Z rozpaczliwą bezradnością zacząłem lustrować czubki własnych butów. I może przez to przypomniały mi się jej słowa sprzed lat kilkunastu. Obryłem wtedy szczerze gólnie haniebnie. Na dobitek

szurgnięciem nogami. Nie miałem najmniejszej ochoty na ten poranek autorski, ale nie było wyjścia; nigdy przecież nie odważyłbym się na jawny sprzeciw wobec pani profesor Pużańskiej.

Potem wysłuchałem jeszcze informacji co do dnia i godziny imprezy. Na koniec zjawy znikła.

Ale skoro zostałem już sam, w normalnym, dorosłym świecie — postanowiłem, że w ostatniej chwili wymagam się jakimś nagłym wyjazdem czy chorobą. Pani profesor była jednak chytrzejsza. Na drugi dzień nasłala mi delegację uczniów. No, tych — to już nie chciałem bujać.

Poszedłem.

Dałem się nawet opanować swego rodzaju wzruszeniu: była jednak jakaś podejrzana satysfakcja w tym, że ex cathedra występuje się tu, gdzie się nieraz potulnie innych ex cathedra mówiących znosiło. Puściłem mimo uszu stek pochwał, jaki jeszcze wysypała pani profesor Pużańska zagajając imprezę — i z leżką w oku, mężnie skąd inąd maskowaną, zacząłem odczytywać utwory.

Impreza, jak impreza. Padło nawet trochę pytań ze strony uczniów. Było wszystko normalnie. A na zakończenie dziękował mi dyrektor Gąwłak.

Osoba jego wywołała już we mnie lekki wstrząs, skoro tylko wszedłem do auli, w której odbywała się impreza. I on, podobnie jak profesor Pużańska, reprezentował jeszcze w tej szkole starą, przedwojenną gwardię z tzw. ciała pedagogicznego. I on mnie sobie wspaniale przypominał. Jak widać, sprawiedliwość dziejowa niełoho tę inwazję wspomnień zorganizowała.

— Chłopczyki! — zaczął gromko. (Zgadza się: zawsze używał formy: „chłopczyki”)

— Chłopczyki! Nie lada wydarzeniem była dla nas dzisiejsza impreza...

I znów, jak pani profesor Pużańska, napomknął o chlubie szkoły, o jednym z najwybitniejszych wychowanków.

— Już wtedy, kilkanaście lat temu, wszyscy bez wyjątku byliśmy przekonani...

Redakcja Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „B”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Ośrodka 461-59, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-16, wewn. 47-68, Sekretariat administracyjny 46-66, Rozgłośnia Zakładowa 44-66.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

E-18

NOWOSC TECHNICZNE

BENZyna W POSTACI CEGIELEK

Okrety radzieckie biorące udział w Międzynarodowej Geofizycznej Ekspedycji Antarktycznej używały benzyny w postaci cegiełek, opracowanych przez Instytut Paliw Akademii Nauk ZSRR.

Cegiełki składają się z bardzo stężonej emulsji stałej zawierającej 85 proc. benzyny zamkniętej w komórkach podobnych do plastira miodu. Materiał emulsyjny stanowi roztwór gliceryny, chlorku amonu, kazeiny i alkoholu poliwinylowego w wodzie destylowanej, łączony z benzyną przez wstrząsanie mechaniczne oraz fałę ultradźwiękową. Po dodaniu 30 proc. roztworu

formaldehydu w celu podwyższenia lepkości, daje się mieszać i ostrygnąć, po czym prasuje się ją na pręty, kraja na cegiełki i suszy.

Przed użyciem cegiełki przekształca się z powrotem na ciecz w specjalnej maszynie, która gniecie je i wywiska benzynę z komórek plastrowych. Strata na benzynie w czasie całego procesu wynosi poniżej 3 proc.

TRANZYSTORY Z PLASTYKU

W ZSRR są wyrabiane tranzystory z kompozycji plastikowej (poliakrylonitryl). W czasie prób wykazały one wyjątkową sprawność.

Zastosowana kompozycja plastikowa jest nie tylko tańsza od

germanu lub krzemu, używanych dotychczas do wyrobu półprzewodników, lecz również trwała i bardzo lekka. Obecnie przechodzi się od produkcji doświadczalnej do przemysłowej.

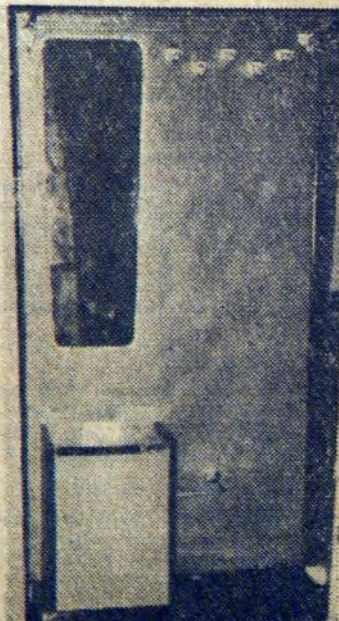
OKULARY RADIOWE

Znane są okulary z urządzeniem wzmacniającym głos dla osób źle słyszących. Na ich wzór skonstruowano okulary radiowe, w których wmontowano miniaturowy odbiornik tranzystorowy nastrojony na fałę stacji lokalnej. Odbiornik zawiera antenę ferrytową, a jego czułość wynosi 1 mV/m. Słuchawki o oporności 150 omów otrzymują energię elektroakustyczną 50 mV. Zasilanie elektryczne 1,5 V daje pojedyncze ogniwo suche. Aparat pobiera prąd 3 mA. Wytwórcą jest firma Harry F. Cooke, Transistor Eyeglass Radio (Anglia).

Urządzamy nasze mieszkania

Dzisiaj po raz pierwszy zajmujemy się urządzeniem przedpokoju. Te pomieszczenia w nowym budownictwie nie są wprawdzie tak obszerne, aby można w nich wstawić więcej mebli, jak stoliczki z krzesłami, ozdabiające halle, ale wiążąc na odzież zawsze się zmieści. W tej chwili w sprzedaży znajdują się estetyczne sprzęty tego typu, a przy tym bardzo praktyczne.

Widoczny na zdjęciu obok wieszak jest koloru zielonego, z seledynowo czarną — szafką na obuwie. Posiada pięć metalowych haków, półeczkę na kapelusze, specjalne miejsce na parasolki oraz duże lustro. Nabyć go można w Salonie Mebli w cenie 1.240 zł za gotówkę lub na raty.



W tej niepozornej kamienicy przy ul. Szewskiej 16 odbywały się zebrania, na których Ilicz wygłaszał odczyty w czasie swego pobytu w Krakowie.